

NOWY**KATOWICE
UL. MIELECKIEGO 8
TELEFON 346-48****10gr****REPREZENTACJA****BIELSKO, Kolejowa, 11, tel. 25-94
BOSNOWIEC, Bedzińska 12, t. 0-42
CIEŚZYŃ, ul. Głęboka 18
RYŚNIA, Mikołaja Reja 9
TARNOBRAZ, GORT... LUB... 11**

Wielka mowa Hitlera o drodze do szczęśliwej przyszłości



BERLIN, 17.5. — W gmachu sejmu pruskiego odbył się dziś drugi kongres narodo-socjalistycznego „Frontu pracy”.

Punktem kulminacyjnym kongresu była dwugodzinna mowa kanclerza Hitlera, którego wywody wywarły na obecnych silne wrażenie.

Kanclerz skreślił swój program społeczno-gospodarczy w ogólnych liniach i przeciwstawił go w ostrej formie etatyzmowi komunistycznemu. Nie wolno zapominać — oświadczył Hitler — że państwo niemieckie nie jest oparte na zasadach administracji państwowej.

Pogrzeb tragicznie

zmarłego

artysty filmowego

Z kaplicy pogrzebowej szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie od było się wczoraj o godz. 10-ej rano wyprowadzenie zwłok zmarłego tragicznie artysty filmowego S. P. Zbigniewa Staniewicza.

Kondukt żałobny, przy udziale olbrzymiego tłumu publiczności, skierował się na cmentarz bródzieński, gdzie trumnę, tonącą w powodzi wieńców i kwiatów złożono do grobu rodzinnego.

Gdyby zastosowano socjalizację do organizacji życia gospodarczego Niemiec, skończyłoby się to klęską gospodarstwa. Na tej drodze niemożliwym jest osiągnięcie jakichkolwiek postępów gospodarczych.

W tem miejscu kanclerz przeciwstawił organizację gospodarstwa niemieckiej koncepcji Sowietów, oświadczając, że Związek sowiecki opiera się stale na państwach kapitalistycznych, korzystając z ich pomocy w postaci inżynierów i maszyn. Sowiety sprowadzają wszystko z państw kapitalistycznych, ale mówią o komunizmie. Sowiety żyją tylko kosztem urzędów niekomunistycznych. Światopogląd musi być oparty

całkowicie na własnych siłach.

Tego komunizmu nie potrafią. Wszelkie eksperymenty w tym kierunku kończyły się zawsze katastrofą. Nie można osiągnąć maksimum produkcji, stosując zasadę, która godzi wprost w inicjatywę prywatną. Na rodowi socjaliści dążą do możliwie jaknajwiększego rozwinięcia sił, tkwiących w narodzie niemieckim, występując

przeciwko egoistycznym interesom poszczególnych jednostek i grup. Kanclerz podkreślił nieracjonalność stosowania form walki między poszczególnymi grupami w społeczeństwie niemieckim. Tylko autorytet państwa może przeciwstawić się tego rodzaju metodom. Państwo nie będzie narzędziem przedsiębiorców ani robotników.

stojąc ponad grupami.

To, co narodowi socjaliści uważają za swój cel, wymaga czasu i cierpliwości. Nie należy zrażać się przejściową recydywą. Wytrwałość jest wszystkim. Musi się mieć odwagę nieodstępowania od celu.

Kanclerz zakończył apelem, aby „front pracy” nie tracił wiary, będą

cej największą siłą świata. Cały naród niemiecki — oświadczył Hitler — w pochodzie swoim ożywiony jest dziś nowym rytmem, który doprowadzić go musi do szczęśliwszej przyszłości.

My wszyscy, którzy przeżyliśmy wojnę, wiemy, że celem polityki nie może być prowadzenie wojen.

Naszym celem będzie zawsze danie narodowi możliwości szczęśliwego życia i dlatego nie istnieje dla nas inna polityka poza polityką pokojowej odbudowy. Ale z tego właśnie powodu nigdy nie możemy pozwolić na degradowanie narodu niemieckiego do poziomu niewolników. My nie złamiemy pokoju, ale nowe Niemcy nigdy nie wyrzekną się swoich praw i nigdy nie złożą ofiary ze swej ziemi. Naród niemiecki z fanatyzmem bronić będzie swe go prawa do życia na tym świecie. Nie złamiemy nigdy pokoju, ale niech nikt nie myśli, że w okresie pokoju będzie mógł nas bez oporu ujarzmić.

Szukają Trockiego

Kłopoty z człowiekiem którego nikt nie chce

BERN, 17.5. — W związku z pogłoskami o rzekomym pobycie Trockiego w Szwajcarii władze federalne czynią bardzo skrupulatne poszukiwania. Ustalono, iż samochód Trockiego nie przekroczył granicy francusko-szwajcarskiej.

W szwajcarskich kołach oficjalnych przypuszczają, iż pogłoski, dotyczące rzekomego pobytu Trockiego w Szwajcarii są rozpowszechniane umyślnie w celu zamaskowania prawdziwego miejsca pobytu b. komisarza.

2 katastrofy kolejowe w Niemczech 5 zabitych - 18 ciężko rannych

BERLIN, 17.5. — Dziś o godz. 6.30 rano w miejscowości Pforzheim w prowincji Badeńskiej wy-

darzyła się katastrofa kolejowa. Parowóz przetokowy zderzył się z wjeżdżającym na stację pociągiem osobowym, przyczem trzy wagony uległy zniszczeniu.

Według pierwszych informacji 4-ch pasażerów zostało zabitych, a 10-ciu odniosło ciężkie rany. Ponadto wiele osób uległo potłuczeniu, lub kontuzjowaniu.

BERLIN, 17.5. Dziś o godz. 11.30 wykołcił się pociąg pośpieszny, kursujący między Berlinem a Bremą w pobliżu miasteczka Verden w Hanowerze. Parowóz wraz z przednimi wagonami spadł z toru. Dotychczas wydobyto 1 zabitego i 8 ciężko rannych.

Szef „Czeluskinowców” prof. Schmidt w Waszyngtonie

Według doniesień z Waszyngtonu przybyli tam prof. Schmidt i Usakow. W rozmowie z przedstawicielami prasy prof. Schmidt oświadczył, że chociaż strata statku o dużej wartości jest godna ubolewania, jest jednakże zadowolony z wyników ekspedycji, która pozwoliła na zebranie obszernej dokumen-

tacji naukowej, posiadającej wielką wartość z punktu widzenia rozwoju wielkiej drogi morskiej na północy. Zdaniem Schmidta po upływie trzech lat 30 do 40 statków będą mogły przedostawać się coroku tą drogą, jednakże przy pomocy łamaczy lodów oraz aeroplanów badających drogę.

Zastanówmy się trochę...

Protektorzy zamętu

W wydanym niedawno w Paryżu wielkim „Słowniku Dyplomatycznym” — jak pisaliśmy już — aż roi się od terminów do tyczących wojny, ale niema w nim słowa: pokój. Może i słusznie, bo rzeczywiście dyplomacja europejska lubi mówić na tematy wojenne, choćby pod pozorem t. zw. rozbrojenia, ale z niechęcią odnosi się do wszystkiego, co prowadzi w linii prostej do utrwalenia pokoju. Przykładu daleko szukać nie trzeba.

Przed niedawnym czasem Polska, realizując swe wybitnie po kołowe dążenia, zawarła z Rosją sowiecką wieloletni pakt o wzajemnej nieagresji, a równocześnie takiż pakt podpisała z Niemcami. Zdawałoby się, że to posunięcie polskiej dyplomacji spotka się z pełnym uznaniem wszystkich rządów europejskich, tak szczerze szafujących hasłem „konsolidacji stosunków politycznych w Europie”. Tymczasem, bezpośrednio po tym wybitnie pokojowym akcie polsko-niemieckim, te właśnie państwa, które najwięcej i najchętniej afiszują się w obliczu świata swymi rzekomymi dążeniami do utrwalenia pokoju, najwyraźniej niemile zaskoczone zostały tym zwrotem. Nie mogąc zaś wyrazić ujawnić przyczyny swojego niezadowolenia, chwyciły się różnych sposobików dokuczenia Polsce, a równocześnie poczęły obmyślać intrygę... dyplomatyczną.

Jednej z takich intryg jesteśmy właśnie świadkami. Oto na porządku dziennym rozpoczynającej się w Genewie sesji Rady Ligi Narodów postawiono skargę mniejszości niemieckiej na G. Śląsku na politykę polskich władz administracyjnych... przy rozdzielaniu koncesyj monopolu spirytusowego.

Nie byłoby w tem zarządzeniu nic tak dziwnego, bo nieraz już Liga Narodów zajmowała się tego rodzaju „skargami” mniejszości niemieckiej, zasypywana niemi przy łada sposobności przez posła na Sejm śląski, Niemca Grebego. Jednakże rzecz w tem, że ów p. Grebe z chwila zmiany stosunków polsko-niemieckich zaprzestał nadsyłania Lidze Narodów „skarg” tego rodzaju i sprawa, mająca wejść na porządek dzienny obecnej sesji Rady

Ligi Narodów datuje się... sprzed dwóch lat.

Przed dwoma bowiem laty grupa niemieckich szynkarzy na G. Śląsku wniosła, za pośrednictwem tego posła Grebego, skargę na niesprawiedliwy jakoby podział koncesyj monopolowych. Skarga drobna i bezpodstawa, gdyż wiadomo, że w myśl obowiązujących w Polsce przepisów, przy podziale koncesyj alkoholowych pierwszeństwo mają inwalidzi wojenni. Kto wie też, czy skarga szynkarzy niemieckich wogóle stałaby się kie-

dykolwiek przedmiotem rozważań „parlamentu świata”, gdyby nie... racja dyplomatyczna państw zaniepokojonych ugodą polsko-niemiecką. Pod ich to wpływem sekretariat Ligi Narodów nie tylko wyciągnął ze swych archiwów te śmieszne „skargi” mniejszości niemieckiej na Polskę, lecz nawet posta- rał się nadać jej wyjątkowo ważny charakter. Pismo szynkarzy śląskich powierzono przedewszystkiem do opracowania specjalnemu referentowi, a następnie dokument ten, obejmujący 60

wielkich stron druku, wydano... w luksusowej formie, akurat tak, jak wydał się dokumenty najdostojniejszego znaczenia — i tak, zdobnie oprawny, rozesłano skwapliwie wszystkim członkom Rady Ligi Narodów.

Z drobnej więc sprawy, o której być może zapomnieli już nawet autorzy petycji, pp. Schinke, Papke, Waschke, Funda, Gonschorek, Dymke i Trantke, zrobiono w Genewie wielką aferę polityczną. Dlaczego? Domyśleć się łatwo. Chodzi o zademonstrowanie w momencie zbliżenia polsko-niemieckiego, że jednak stosunki między Polską i Niemcami nie są i nie będą nigdy przyjazne, a mniejszość niemiecka na G. Śląsku w dalszym ciągu narażona jest na „szykany” ze strony władz polskich. Może też zależy niektórym malkontentom europejskim na osłabieniu wrażenia, jakie wywołał wzmógłony w czasach ostatnich ucisk mniejszości polskiej na Śląsku czeskim...

Faktem jest, że Liga Narodów, instytucja międzynarodowa, powołana w pierwszym rzędzie do łagodzenia wszelkich tarć między narodami i do utrwalenia pokoju — dała się użyć do śmiesznej demonstracji „dyplomatycznej”, nie bacząc, że prowokuje tem państwo będące członkiem Rady Ligi Narodów, nie orientując się widocznie, iż tego rodzaju posunięciami nie przyczynia sobie powagi w opinii świata, a raczej dyskredytuje się do reszty.

Polska nie powinna i nie może przejść obojętnie nad podobną demonstracyjną heca strojącą się w toż najwyższego autorytetu międzynarodowego Ligi Narodów, zwłaszcza, że nieraz już z tej strony miała dowody niezyczliwości.

Kijów - stolicą sowieckiej Ukrainy

Ukraińskie komisarjaty gospodarki i łączności zostały już przeniesione z Charkowa do Kijowa. Wykańczą się 70 nowych budynków państwowych. W mieście wprowadzono taksówki — pozatem odbywa się gorączkowy remont domów i bruków na głównych ulicach.

Po przewrocie spokój Premjer Ulmanis formuje rząd

RYGA, 17. 5. — W całym kraju panuje spokój. Rokowania w sprawie utworzenia nowego gabinetu ciągnęły się do późnej nocy.

Według krążących pogłosek w skład nowego gabinetu wejdą z przedstawicieli obecnego rządu jedynie ministrowie spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i wojny.

Premjer Ulmanis otrzymuje w dalszym ciągu ze wszystkich stron kraju wielką ilość depeesz, wyrażających zadowolenie z przeprowadzonych zarządzeń.

RYGA, 17. 5. — Według donie-

sień z Moskwy, ostatnie wydarzenia na Łotwie wywołały silne wrażenie w sowieckich kołach politycznych.

Dzisiejsze dzienniki moskiewskie zaopatrują wiadomości o ogłoszeniu stanu wyjątkowego na Łotwie w krótkie komentarze, w których dają do zrozumienia, że rząd łotewski z premierem Ulmanisem na czele, zawieszając konstytucję sam dokonał zamachu stanu.

Z komentarzy sowieckich można wyczuć zaniepokojenie co do dalszego rozwoju wypadków na Łotwie.

Ucieczka 8 komunistów z więzienia na pokład parowca sowieckiego

ATENY, 17. 5. — Z więzienia na wyspie Egina zbiegło 8-miu komunistów, skazanych na długoterminowe kary. Więźniowie uciekli przez podkop, dokonany pod podłogą wspólnej celi i prowadzący aż do zewnętrznego muru więzienia. Podkop był przygotowywany oddawna i niezwykle starannie. Jako narzędzi użyto części łó-

zek żelaznych, ziemie zaś chwano w siennikach.

Dotychczas wszelki ślad po zbiegach zaginął. Przypuszczają, że zbiegłych komunistów przyjął na swój pokład sowiecki parowiec „Noworosijsk”, który tej samej nocy przepływał w pobliżu wyspy Eginu, udając się z Pireusu do Port Saidu.

Przygoda angielskiego dziennikarza Nie trzeba być zbyt ciekawym

LONDYN, 17. 5. Korespondent berliński „Daily Express” Pembroke Stephens, jadąc swoim samochodem po Niemczech, został w ubiegły wtorek aresztowany przez szturmowców. Nastąpiło to wieczorem. Gdy w pobliżu Aken koło Anhaltu Stephens przejeżdżał przez las, widząc tam migające światła i słysząc jakby szum motoru, Stephens zatrzymał się i zapytał szturmowców, co się w lesie odbywa. Szturmowcy nie udzielając odpowiedzi, kazali mu się udać za nimi i doprowadzili do kawiarni w Aken, gdzie mieściła się ich kwatera. Tam Stephens zatrzymano i przywoławszy policję, nakazano go aresztować.

Również pozostałych w samochodzie żonę Stephensa i towarzyszącego jej Anglika aresztowano. Po 24-ch godzinach zamknięcia Stephensowi pozwolono dopiero skomunikować się z konsulem angielskim w Berlinie.

Naskutek interwencji konsula, który natychmiast zaprotestował w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych, Stephensów zwolniono z więzienia w Aken, ale nałożono na nich areszt domowy, lokując ich pod strażą w hotelu w Magdeburgu.

Sprawa Stephensa, który jest bardzo popularnym w Londynie dziennikarzem budzi powszechne zainteresowanie.

Dziennikarze niemieccy odlecieli z Warszawy

W środę wieczorem przylecieli samolotem z Berlina do Warszawy dwaj dziennikarze niemieccy Erik Schneider, redaktor „National Zeitung” w Essen i Hermann Rahskopff, redaktor „Deutsche Flug Illustrierte Ztg”.

Dziennikarze ci są również gość-

mi polskich linii lotniczych „Lot”. Wczoraj o godz. 10.50 samolotem pasażerskim odlecieli do Berlina dziennikarze niemieccy, którzy bawili w Warszawie od wtorku 15 b. m. na zaproszenie linii lotniczych „Lot”.

Policjant - zastrzelił pijanego sportowca

BUDAPESZT, 17. 5. — Znany piłkarz i trener węgierski Józef Jemas, będąc w stanie nietrzeźwym, zaatakował i pobił ciężko pełniącego służbę policjanta. Policjant w obronie własnej strzelił do napaśnika, kładąc go trupem na miejscu.

Zasadnicze orzeczenie N.T.A. o ciągłości pracy Ważne przy kwestjach emerytalnych

Dla funkcjonariuszów państwowych przy kwestjach emerytalnych posiada zasadnicze znaczenie teza wydana przez Najwyższy Trybunał Administracyjny w rozpatrywanej na ostatniej sesji sprawie dozorca więziennego, Michała Maryniaka, który występował o doliczenie mu dziesięciu lat do wysługi emerytalnej

na zasadzie artykułu 11 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1933 r. W myśl tego artykułu w razie trwałej utraty 95 proc. zdolności do pracy zarobkowej, przysługuje doliczenie do wysługi emerytalnej dodatkowo okresu 10 lat w stosunku do takiego funkcjonariusza, który stał się trwale niezdolnym do służby po nieprzerwanej co najmniej 5-letniej pracy.

Tymczasem sytuacja Maryniaka była tego rodzaju, że został on w 1927 r. zwolniony ze służby i otrzymał 3-miesięczną odprawę. Po miesiącu zaś został przyjęty spowrotem.

Gdy następnie Maryniak nabawił się w służbie gruźlicy płuc

oraz ciężkiej neurastenii w związku ze swą pracą dozorca więziennego, został przeniesiony w stan spoczynku, przyczem komisja lekarska ustaliła 95 proc. jego niezdolności.

Przy wymiarze uposażenia emerytalnego uznano, że chociaż ogółem ma więcej, niż 10 lat służby, jednak dodatkowe 10-lecie stanowiące premię, nie powinno

mu być doliczone, ponieważ służba ta nie była nieprzerwana.

Maryniak odwołał się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, dowodząc, że skoro otrzymał 3-miesięczną odprawę, czyli pensję za 3 miesiące, a już po miesiącu wystąpił na służbę spowrotem, czyli w okresie objętym odprawą, to w tych warunkach istnieje w służbie ciągłość i niema żadnej przerwy.

N. A. T. oddalił skargę jako nieuzasadnioną, przyczem sformułował tezę, iż ponowne przyjęcie do służby funkcjonariusza zwolnionego z odprawą, nawet gdyby to przyjęcie nastąpiło

przed upływem okresu, za który odprawa została przyznana, nie stanowi podstawy do traktowania służby jako nieprzerwanej.

Wyrażna poprawa gospodarcza Wzrost zatrudnienia w przemyśle

Na plenarnym zebraniu warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, dłuższe przemówienie wygłosił b. min. prezes Czesław Klarner na temat sytuacji gospodarczej kraju, podkreślając wyraźną poprawę, jaka nastąpiła w ciągu ostatniego półrocza, w sytuacji gospodarczej Polski, jak również w sytuacji międzynarodowej.

Statek „Helenus“, utrzymujący stałą komunikację między Dalekim Wschodem a Gdynią, opuścił port gdyński, zabierając 1.605 ton marmurów, rur, drutu, blachy cynkowej oraz słupów telegraficznych.

Aresztowanie adwokata - zboczenie Ohydna afera erotyczna w Poznaniu

Szczegóły afery erotycznej, wykrytej niedawno w Poznaniu, są wręcz rewelacyjne i oczywiście nie mogą być w całości ujawnione.

Okazuje się, iż główna oskarżona, Regina Woźniak, sublokatorka w mieszkaniu niejakiej Starobratowej, posyłała jej dwóch małych synków, 11-letniego i 14-letniego na ulicę, ażeby nieświadomie wyłapywali małe rówieśniczki i sprządzali je do mieszkania Woźniakowej. Dziewczynkom ofiarowywano cukierki.

Do Woźniakowej przychodził jakiś starszy pan, który na zwabionych dziewczynkach dopuszczał się ohydnych czynów. Ofiary zwyrodniałców ze wstydu nie wyjawiały swej tajemnicy przed rodzicami i dopiero po szczegółowym śledztwie okazało się, że erotomani płacili im po 7, 8 lub 10 zł., z czego Woźniakowa zabierała im 5 zł.

Sprawa może przez dłuższy czas utrzymywałaby się w ukryciu, gdyby nie to, że Woźniakowa pokłóciła się ze Starobratową, która z zemsty zaczęła opowiadać rozmaitym kumoszkom o praktykach Reginy Woźniakowej, dzięki czemu o wszystkim dowiedziały się władze. Woźniakowa nie chcia

ła się przyznać do winy i nie chciała podać, kto był jej gościem.

Aż wreszcie do ohydnej spelunki przybył z Bydgoszczy znany tamtejszy adwokat Debiński, jak zwykle w celach rozpustnych.

Znaczna poprawa sytuacji w zbycie żelaza na Śląsku

Sytuacja na rynku żelaza w kwietniu r. b. przedstawia się następująco.

Ogólna ilość zamówień, przydzielonych przez Syndykat Hut do wykonania hutom w miesiącu sprawozdawczym określała się liczbą 20.000 ton, t. j. ok. 40 proc. więcej, aniżeli w miesiącu poprzednim. Ożywienie napływu zleceń przypisać należy przede wszystkim sezonowemu wzrostowi stanu zatrudnienia przemysłu, wytwarzającego materiały, które znajdują zastosowanie w inwestycjach, dokonywanych głównie w okresie wiosennym. Zlecenia handlu hurtowego, wynoszące w kwietniu r. b. ok. 80.000 t. stanowiły wprawdzie najpoważniejszą pozycję w ogólnej ilości zamówień, jednakże w stosunku do innych grup odbiorców poprawa, zanotowana w kwietniu w napływie zamówień ze strony tej grupy była nieznaczna, wyniosła bowiem ok. 800 ton.

Handel hurtowy wstrzymywał się od zakupu znaczniejszych partii żelaza z uwagi na zapowiedzianą reorganizację rynku, która została przeprowadzona przez Syndykat w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu z ważnością od dnia 16 kwietnia r. b. Nowe warunki sprzedaży przyniosły odbiorcom żelaza szereg udogodnień i ulg finansowych, z których najpoważniejszymi są:

1) zniesienie podziału rynku na zamknięte rejony, skasowanie podziału odbiorców na kategorie i usunięcie tą drogą różniczkowania cen.

2) rozszerzenie kręgu odbiorców, obniżenie cen, skasowanie podziału odbiorców na kategorie i usunięcie tą drogą różniczkowania cen.

3) wprowadzenie rabatów za dobrą specyfikację zleceń.

4) zniesienie dopłat zasadniczych oraz dopłat za niedostarczone specyfikacje zleceń.

5) obniżenie o 10 zł. na tonnie zasadniczych cen żelaza, przeznaczonego dla wschodnich i północno-wschodnich ziem Rzeczypospolitej.

Pomyślniej niż zlecenia handlu hurtowego, kształtował się w miesiącu sprawozdawczym napływ zamówień ze strony przemysłu. Ogólna ilość zleceń tej grupy wynosiła 7.800 t., t. j. o 2800 ton więcej, aniżeli w marcu r. b. Wzrost ten przypisać należy przede wszystkim sezonowemu ożywieniu, zanotowanemu w cynkowniach blachy oraz fabrykach drutu i gwoździ. Zlecenia przemysłu budowlanego, które w marcu r. b. zwiększyły się w porównaniu z miesiącem poprzednim o przeszło 500 t. w miesiącu sprawozdawczym wzrosły zaledwie o 20 t. Wynosiły 644 t. Zamówienia Rządu i samorządów określały się w kwietniu r. b. ogółem liczbą 3.900 ton.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto jednolite 12 — 12.50, pszenica jednolita 18 — 18.50, pszenica zbierana 17.50—18. owies jednolity 13—13.50, owies zbierany 12—12.50, jęczmień kaszany 13.25—13.75, groch polny z workiem 20—22, groch Victoria z workiem 32—35, wyka 12.50—13, peluska 12—12.50, seradela podwójnie czyszczona 8—9, lubin niebieski 6.25—6.75, lubin żółty 8—8.50, rzepak zimowy bez obrotu 46—49, rzepak zimowy i letni bez obrotu 49—51, siemina lniane bazis 47—50, konieczyna czerwona surowa bez grubiej kaniarki 110—150, konieczyna czerwona bez kaniarki o czyst. 97 proc. 180—200, konieczyna biała surowa 60—70, konieczyna biała bez kaniarki o czyst. 97 proc. 80—100, ziemniaki jadalne 2.75—3.25, mąka pszenna luksusowa 31—35, mąka pszenna gatunek pierwszy do 65 proc. 27—31, mąka pszenna gatunek drugi 22—27, mąka pszenna gatunek trzeci poślednia 16—20, mąka żytnia gatunek pierwszy do 55 proc. 21—22, mąka żytnia gatunek pierwszy do 65 proc. 20—21, mąka żytnia gatunek drugi 15—17, mąka żytnia razowa 16—17, mąka żytnia poślednia 12—13.

Kula z lufy strażnika do opornego przemysłnika Awantura na zielonej granicy

W ub. środę przed południem natknął się patrol straży granicznej na zielonej granicy pod Nowym Bytomiem na kilkoosobową szajkę przemysłników powracających z Niemiec z towarami do Polski. Strażnicy nie dali za wygraną, lecz pośpieszyli za uciekającymi, wzywając ich równocześnie do zatrzymania się.

Wezwania nie odniosły pożądanego skutku. Strażnikom udało się jednak zatrzymać jednego z uciekających, mianowicie 22-letniego Eryka Kostowskiego z Bielszowic (Kościełna 31), który spotkawszy w czasie eskortowania na placówkę straży granicznej swego znajomego, zwrócił się do niego z proś-

bą o wybawienie z niemiłej opresji. W pewnej chwili, gdy obydwoj zamierzali rozbroić strażnika, w obronie własnej oddał on dwa strzały, przyczem jedną kulą zraniony w bok Kostowski padł na ziemię, tracąc przytomność. Towarzyszowi i obrońcy jego udało się zbiec.

Wezwany na miejsce lekarz dr. Gładyszek po udzieleniu Kostowskiemu pierwszej pomocy poecił przewieźć go do szpitala hutniczego w Nowym Bytomiu, gdzie niezwłocznie został poddany operacji wyjęcia kuli.

Stan Kostowskiego jest nadal groźny.

Czytajcie Kino

Co się stało na Łotwie

Z Rygi nadeszły wiadomości, że na terytorium całego państwa łotewskiego ogłoszony został stan wojenny.

W komunikacie, wydanym w związku z tem, rząd łotewski wyjaśnia, że stało się to z powodu groźby zaburzeń wewnętrznych, mogących doprowadzić do rozlewu krwi w chwili, kiedy tak paląca jest sprawa wzmocnienia między narodowej sytuacji państw bałtyckich. Zaburzenia, szczególnie w chwili obecnej, mogłyby spowodować wyjątkowo groźne dla Łotwy konsekwencje — podkreśla komunikat.

Przeciwko komu jednak wymierzone jest tak ostre zarządzenie rządu łotewskiego i gdzie tkwi źródło obaw, które spowodowało swego rodzaju zamach stanu, dokonany zgóry?

Pod tym względem sytuacja w Łotwie przypomina sytuację z przed trzech miesięcy w Estonii. Szerzy się tam mianowicie ruch prawicowo-faszystowski, zmierzający do przewrotu. Z drugiej zaś strony lewica utrudnia pozycje rządu, uniemożliwiając mu skuteczną walkę z zamachowcami z prawa.

W tych warunkach rząd zmuszony został do dokonania zamachu stanu, którego ostrza wymierzył w obie strony, t. j. zarówno w skrajną prawicę, jak i w socjalistów.

Obecny rząd łotewski, na którego czele stoi wybitny mąż stanu Ulmanis, uniemożliwiona miał wszelką pracę z powodu partyjnego układu sił w parlamencie.

Przedewszystkiem zaś nie mógł przeprowadzić zmiany konstytucji, co jest nieodzowne, aby Łotwa uniezależniła się od gry zwalczających się i skłóconych partii.

Oto drugi powód i właściwie istotniejszy, niż pierwszy, który zmusił rząd Ulmanisa do dokonania zamachu stanu.

Obecnie, w czasie tych sześciu miesięcy trwania stanu wojennego, dokonana być zmiana ustroju w sensie wzmocnienia władzy. W tym samym czasie, jak wolno się domyślać, nastąpi również przesunięcia w dziedzinie polityki zagranicznej, uniemożliwione dotychczas przez grę partii. Posunię-

cia te będą miały głównie na celu doprowadzenie do blokowego układu państw bałtyckich.

Reasumując, stwierdzić należy, że zarówno niedawny zamach

stanu w Estonii, jak i obecny w Łotwie, przyczynia się do wyjaśnienia i uproszczenia sytuacji u naszych sąsiadów północnych, co dla Polski nie może być obojętne.

Współżycie kościoła z państwem

Głos ks. biskupa Adamskiego na zjeździe nauczycielstwa

W Katowicach odbył się zjazd Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego nauczycieli szkół powszechnych.

Na zjeździe tym wygłosił ks. biskup Adamski mowę, która wywołała wielkie wrażenie. Oto najważniejsze ustępy z tej mowy:

— Szkoła zajmowałam się, gdy jako poseł, a później senator zasiadałam w Warszawie i gdy decydowały się losy szkoły polskiej, a ciała ustawodawcze uchwałyły konstytucję. Tam tworzone podwaliny kierunku naszego szkolnictwa, który dzisiaj jeszcze istnieje i obowiązuje.

Podczas debat nad projektem nowej konstytucji, artykuły, dotyczące stosunku państwa do Kościoła i nauczania religii pozostały niezmiennione. Jest zatem wolą nietylko społeczeństwa katolickiego, ale wyraźną wolą tego obozu, który pod kierownictwem Marszałka Piłsudskiego wziął odpowiedzialność za losy całego państwa, aby nie zmieniano obowiązujących dotąd zasad w dziedzinie nauki religii w szkole, nie zmieniano niczego w dziedzinie stosunków państwa do Kościoła katolickiego. Jest to oczywiście dla nas wszystkich rękojmią spokoju wewnętrznego i pomyślnej przyszłości naszej Ojczyzny.

— Tem się odróżnia państwowiec od człowieka pozbawionego ducha państwowego, że państwowiec opiera swoją pracę państwową i obywatelską na ustawach państwowych, podczas gdy niepaństwowiec warchol, staje się kretem, który stara się ustawy państwowe sabotować, podminować i znaczenie ich osłabić...

— Siła Państwa Polskiego, wyrażona w armii i uwydatniona w polityce zagranicznej, będzie posiadała odpowiedni fundament, jeżeli będzie im towarzyszyła we-

wewnętrzna zwartość i jednolita wola społeczeństwa polskiego.

W przemówieniu swem ks. biskup podkreślił również, że cieszy się, iż pracując na terenie katolickiej diecezji i województwa śląskiego w dyskusjach swoich z najwyższymi przedstawicielami władz szkolnych województwa prawie we wszystkim jest z nimi zgodny.

Po tragicznym locie do stratosfery

MOSKWA, 17.5. W związku z katastrofą balonu niemieckiego na terytorium sowieckim przedstawiciel komisariatu spraw zagr. oraz reprezentant dowództwa lotnictwa sow. złożyli w ambasadzie niemieckiej kondolencje. Na miejsce katastrofy wyjechał z Moskwy sekretarz ambasady niemieckiej w

towarzystwie przedstawiciela komisariatu spraw zagranicznych.

Dzisiaj wylądowało w Wielkich Łukach trzech przedstawicieli niemieckich organizacji lotniczych, którzy przybyli z Berlina samolotem. Zwłoki poległych lotników przewieziono do Moskwy.

Tragiczny zgon hr. Brezy na hippodromie w Sao Paulo

W Sao Paulo (w Brazylii) tragiczną śmiercią zginął Polak, rotmistrz rezerwy, b. dowódca 11-go pułku Strzelców Wielkopolskich (obecnie 69 pułk piechoty) i były szef sztabu 4-ej brygady kawalerii — Alions hr. Breza.

Hrabia Breza w Brazylii, dokąd emigrował przed 10 laty, stał na kierowniczym stanowisku w Sociedade Hippica w Sao Paulo. Tragiczny wypadek zdarzył się na terenie Klubu Hipicznego, dokąd przybył zmarły celem przegalopowania kilku nowych koni, sprowadzonych z Rio Grande dla klubu.

W czasie ćwiczenia jeden z dosiadanych przez niego koni poczał się tak gwałtownie rzucać, że pełł poprzec u siodła i jeździec rzucony nagle z wielką siłą, strącony zo stał kopytami, doznając złamania podstawy czaszki.

Przewieziony przez przyjaciół do niemieckiego szpitala, zmarł tam w trzy godziny po wypadku, okazując do ostatniej chwili pogodę umysłu i wielki hart ducha.

Ostatnie słowa, wyrzeczone do przyjaciół, brzmiały: „Chciałem po galopować i teraz — galopuję do

nieba!”

Zwłoki zmarłego przewieziono do ozdobionego pięknie hallu Klubu gdzie przez całą noc straż honorowa pełniły panie i panowie z towarzysztwa. Prezydent i członkowie zarządu nieśli trumne wśród niezliczonych tłumów z wszystkich sfer społeczeństwa, a nad grobem przemawiali imieniem przyjaciół Don Castro del Prado i Richardt v. Hardt, imieniem dawnych towarzyszy broni w armii niemieckiej, która ś. p. Breza odznaczyła w czasie wojny żelaznym krzyżem I-ej klasy za wyjątkową waleczność w obliczu wroga.

Waleczność ta cechowała również zmarłego w czasie walk przeciwko najazdowi bolszewickiemu, za co odznaczony został Krzyżem Walecznych.

Polska dekoracja

francuskiego dziennikarza

LONDYN, 17.5. Ambasador Skirmunt w obecności sekretarza ambasady pułk. Michałowskiego i korespondenta P. A. T. dr. Litauera — jako przedstawiciela prasy polskiej udekorował dziś krzyżem kawalerskim orderu „Polonia Restituta” seniora dziennikarza francuskiego w Londynie, p. Jean Massipa, długoletniego korespondenta londyńskiego „Petit Parisien”.

P. Massip który jest wybitnym dziennikarzem francuskim, piastuje obecnie godność prezesa związku prasy zagranicznej w Londynie.

Wieś odbiera pracę

Walka z bezrobociem w Niemczech

BERLIN, 17. 5. — Tel. wł. — Gabinet Rzeszy uchwalił wczoraj szereg ustaw, wśród których niewątpliwą nowością stanowią rozporządzenie o regulowaniu rynku pracy.

Rozporządzenie to daje władzom nieograniczone pełnomocnictwa w zakresie zamykania i otwierania poszczególnych okręgów przemysłowych i miast dla przyływu sił roboczych. Ustawa ta ma na celu wstrzymanie napływu rak roboczych ze wsi do przemysłu, co w konsekwencji powoduje wzrost bezrobocia i sproletaryzowanie się robotników, którzy dawniej żyli na wsi stosunkowo dostatniej.

Początkowo planowane jest zamknięcie dopływu rak roboczych do stolicy Niemiec i jej okręgu przemysłowego. Osobom, związanym z rolną, czy to posiadającym własne gospodarstwa, czy też robotnikom

rolnym, będzie zabronione podejmować się w berlińskim okręgu jakichkolwiek prac, nie pozostających w związku z rolnictwem. Zarządzenie takie leży także w interesie wsi, bowiem zapewnia jej dostateczną ilość ludzi do pracy.

Straszliwe grady na Kresach Wschodnich

BARANOWICZE, 17.5. D. 14 b.m. pomiędzy godz. 16 a 17 na terenie gmin powiatu baranowickiego, położonych w rejonie szosy brzeskiej, przeszedł silny huragan, połączony z gradem, wyrządzając wielkie szkody.

Ucierpiały znacznie zieleń (miejscami do 40 proc.), ogrody owocowe i lasy. Huragan zniszczył wiele zabudowań gospodarczych. W jednej z wiosek wicher zwałił dwie wieże

drewniane miejscowej cerkwi. W pobliżu Mysloborza w gminie lachowickiej został zerwany most. Wichura powrywała wiele drzew przydrożnych i słupów telegraficznych.

O sile huraganu i wielkości gradu świadczą m. in. fakt, że w pobliżu miejscowości Kuliki grad zabił 20 sztuk owiec na pastwisku. Wysokości ogólnych strat jeszcze nie ustalono, są one jednak niewątpliwie bardzo poważne.

Polacy na kierowniczych stanowiskach w polskim przemyśle

Francuzi protestują przeciwko słusznej zasadzie

W związku z tezą uchwaloną przez radę Centralnego Związku przemysłu polskiego w sprawie udziału kapitałów zagranicznych w przemyśle polskim i ustaloną zasadą, że kierownictwo przedsiębiorstwa założonego w Polsce a opartego o kapitał zagraniczny powinno być polskie dowiadujemy się, iż znajdujący się na czołowych stanowiskach w szeregu przedsiębiorstw Zagłębia Dąbrowskiego i niektórych na Górnym Śląsku Francuzi postanowili ostro zademonstrować przeciw tej uchwale, jako godzącej w ich byt.

Panowie ci, traktujący nas po dziś dzień jako swoją kolonię, nie mogą się pogodzić z faktem, iż we wspomnianej na wstępie uchwale

Lewiatan oświadczył, że obsadzenia kierownictwa przez Polaków wymaga i dobro samego przedsiębiorstwa, ponieważ w obecnych czasach, o komplikujących się coraz bardziej sprawach ekonomicznych narodu, ma dla przedsiębiorstwa większe niż kiedykolwiek znaczenie kierownictwo zespolone z krajem i nie może być ono tylko fikcją, a łączyć się z nią musi normalny w danych warunkach stopień odpowiedzialności i samodzielności decyzji.

Zainteresowani dyrektorzy Francuzi mają przeciwko tej uchwale zademonstrować przedewszystkiem na najbliższym posiedzeniu Unji polskiego przemysłu górniczo-hutniczego.

Pierwszy burmistrz Polak w Tarnowskich Górach

Z Tarn. Gór donoszą: Niezwykle uroczyste dokonano wczoraj wprowadzenia w urzędowanie nowego burmistrza m. Tarnowskich Gór, magistr. Fryderyka Antesa.

Po nabożeństwie w kościele parafialnym, w którym wzięły liczny udział organizacje polskie, działające na terenie powiatu i miejscowe obywatelstwo, powitano na Rynku przybyłego na uroczystość p. wojewodę dr. Grażyńskiego, któremu towarzyszyli naczelnik, dr. Dworżański, prezydent miasta Katowic, dr. Kocur i pos. Grzesiek.

Sama formalność wprowadzenia no-

wybranego burmistrza w urząd odbyła się na sali posiedzeń Rady miejskiej. Zagał je inż. Jasiulek, poczem p. wojewoda w krótkim przemówieniu wskazał na doniosłe znaczenie objęcia stanowiska burmistrza tego miasta po raz pierwszy przez Polaka.

Po odebraniu przez dr. Dworżańskiego przysięgi służbowej od burmistrza Antesa, wprowadzonego w urząd burmistrza powitał w imieniu magistratu były pos. Hagler.

Uroczystość zakończyło przemówienie burmistrza, który zapewnił, że dołoży wszelkich sił, by poprowadzić miasto ku lepszej przyszłości.

Dziecko utonęło na kop. „Hugona” Godzinę czekano na straż kopalnianą

Z Chorzowa donoszą: Wczoraj w południe z powodu niedbalstwa zarządu kopalni „Hugona” zdarzył się tu tragiczny wypadek śmierci dziecka.

Przechodzący brzegiem stawu hutniczego 7-letni Wieja, pośliznął się, wpadł do stawu i po chwili zniknął pod wodą.

Na krzyk młodszego brata, któ-

ry był świadkiem wypadku, zbiegli się przechodnie i zaalarmowali straż kopalnianą, która jednak przybyła dopiero po blisko godzinie, w międzyczasie jednak jeden z tamtejszych mieszkańców Lotar Bidingier zwłoki dziecka wydobył z wody i oddał zrozpaczonemu rodzicom.

Dzielny proboszcz Wystraszył opryszków z plebanji

Ostatniej nocy włamało się kilku opryszków do plebanji w Wielkiej Dąbrowce. Rabusie przedostali się do wnętrza po wyłamaniu kraty w oknie piwnicy, poczem przeszli do mieszkania ks. proboszcza Drozdka, zamierzając je obrabo-

wać. Zbudzony podejrzanymi szmerami proboszcz nie dał się rabusiom steroryzować i kilkoma strzałami ze straszaka wypłoszył opryszków, którzy nie zabrawszy ratowali się ucieczką przez okno.

Podwójne samobójstwo Powiesił się a później zastrzelił

Z Rybnika donoszą: Ubiegłego popołudnia w lecie dworskim pod Leszczynami w pobliżu stacji kolejowej Rzędówka znaleziono zwłoki wisielca z przestreloną skronią. Nazwiska denata, który popełnił podwójne samobójstwo, dotąd nie ustalono.

Jak wynika z dokonanych na

miejsu oględzin, desperat założył sobie najpierw pętlę z paska skózanego na szyję, a następnie strzelił do siebie z browninga w prawą skroń.

Pozostawiony przez denatę list pożegnalny nie nosi żadnego podpisu.

Bezczelny rabunek w biały dzień

Śmiałość rabusiów przechodzi wszelkie oczekiwania. Oto onegdaj wieczorem podszedł do powracającego ze sklepu do domu 7-letni Henryk Golby nieznany mu mężczyzna, który wy-

darłszy chłopcu z ręki portmonetkę za wierającą 4.70 zł., uciekł. Wypadek ten miał miejsce na ul. Kolejowej w Lipinach i świadczy ujemnie o stosunkach bezpieczeństwa w tej miejscowości.

*Dla delikatnego ciała
naszych brzdączków*
KREM NIVEA
Pudełko po zł. 0.40 do 2.60
Tuby zł. 1.35 i zł. 2.25



Praca wrc w hucie „Bailldena” Zamówienia sowieckie i japońskie wystarczą do września

Sytuacja w hucie „Bailldena” w Dębnie pod Katowicami, wyrabiającej m. in. szlachetne gatunki stali narzędziowej i pracującej częściowo na rzecz obrony kraju, uległa ostatnio znacznej poprawie.

Dzięki nowym zamówieniom zagranicznym, w szczególności zaś sowieckim i japońskim, produkcja

huty wzrosła o 32 proc. w porównaniu z rokiem 1932.

Celem wykonania zamówień w oznaczonym terminie, dwie trzecie załogi stalowni i walcowni na zimno, pracuje w nadgodzinach. Posiadane zamówienia pozwolą hucie na zatrudnienie obecnego stanu załogi do września r. b.

Wojna o pomarańcze na dworcu Przemysłnicy zaatakowali strażników kamieniami

Dworzec kolejowy w Chebziu był wczorajszego popołudnia terenem zuchwałego wystąpienia przemysłników przeciwko funkcjonariuszom straży granicznej oraz straży celnej.

Kiedy na stację przybył ze strony niemieckiej pociąg towarowy i został otoczony przez strażników dla dokonania rewizji, grupy oczekujących na towar przemysłników, widząc jak strażnicy wydobywają z wagonów ukryte tam worki z pomarańczami, zaatakowali ich gradem kamieni.

W mgnieniu oka zebrano się na dworcu zbiegowisko z około 200 osób, które stanęły po stronie przemysłników, pomagając im w obrzucaniu strażników kamieniami.

Interwencja policji, która wkro-

czyła w tłum z pałkami gumowymi, zapobiegła groźnym następstwom. Kilku bardziej agresywnie zachowujących się przemysłników przytrzymało.

Strażnicy zajęli 6 worków pomarańczy, przemycanych z Niemiec i przekazali je urzędowi celnemu.

Uchwały rady wojewódzkiej

Na wczorajszym posiedzeniu śląskiej rady wojewódzkiej załatwiono formalnie sprawę udzielonych jeszcze w roku 1922 i 1923 zaliczek ze skarbu śląskiego na administrację kościelną dla diecezji śląskiej w ogólnej sumie 80 mil. marek niemieckich. Zaliczki te umorzono.

Dalej uchwalono projekt ustawy, zmieniającej przepisy o mianowaniu i zaopatrzeniu urzędników komunalnych. Dalej zatwierdzono przetargi na roboty brukarskie na drogach państwowych i wojewódzkich, przyczem wydatki z tego tytułu pokryte zostaną z wojewódzkiego funduszu drogowego.

Załatwiono również kwestię asfaltowania szeregu dróg państwowych i wojewódzkich oraz dokonano rozdziału subwencji na przebudowę dróg dla gmin i powiatów finansowo słabszych.

Zderzenie samochodu z kolejką

Wczorajszego rana na ul. Mikołowskiej w Brynowie wpadł na przejeżdżającą kolejką kopalnianą samochód ciężarowy, kierowany przez Izraela Posnersona z Łodzi, skutkiem czego chłodnica samochodu oraz motor zostały poważnie uszkodzone.

Ponieważ Posnerson w ostatnim momencie zdolał zahamować, uszedł niechybnie śmierci.

Międzyszkolna wystawa w Katowicach

W czasie od 19 do 26 bm. zostanie otwarta w szkole wydziałowej w Katowicach przy ul. Szkolnej międzyszkolna wystawa prac młodzieży szkół powszechnych i średnich ogólnokształcących, oraz zawodowych.

Protectorat nad wystawą objął pan wojewoda dr. Grażyński, a do komitetu honorowego wchodzi naczelnik wydziału oświecenia publicznego dr. Tadeusz Kupczyński i prez. m. Katowic, dr. Kocur.

Groźba redukcji 80 robotników

Wobec spadku zamówień i konieczności zgaszenia jednego z pieców supertomasyny w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Chorzowie zanoszą się na redukcję około 80 robotników.

Dyrekcja fabryki zawiadomiła już radę załogową o swej decyzji. Zamierzeniom redukcyjnym stawiały opór związki zawodowe.

Tajemniczy zgon inwalidy

Wczoraj w południe mieszkańców kolonii kolejowej w Świętochłowicach obiegła wieść, że zamieśkały samotnie w jednym z domów inwalida górniczy 77-letni Konstanty Wiecha od kilku dni nie opuszcza mieszkania i nie daje znać ku życia.

Zaniepokojeni sąsiedzi powiadomili policję, która otworzyła przymocowaną drzwi i znalazła w mieszkaniu rozkładające się zwłoki Wiechy.

Przyczynę zgonu ustali sekcja zwłok.

Lekki chleb

Policję komisariatu w Szarleju zawiadomiono, że niejaka Elżbieta Augustyn z Szarleja uprawia nie-
rząd zarobkowy.

Policja sprawdziła, czy doniesienie odpowiada prawdzie; w przeciwnym bowiem razie meldujący może wejść w konflikt z prawem.

Dodatek humorystyczny

Automaty

Czytałem niedawno w prasie o inowacji, jaką gotuje Spółka Telefoniczna dla swoich abonentów. Abonent, który zechce się zapytać o godzinę, połączony się z automatem, skonstruowanym na zasadzie filmu mówionego, usłyszy godzinę wymówioną ludzkim głosem. Niezły ten pomysł dał aśmpt sprytnym ludziom do rozszerzenia tego wynalazku.

Znany z oszczędnego trybu życia pan T. R-e skonstruował już mały podręczny automat, który nazwał „Targusiem”. „Targus” oddaje niebawale usługi przy załatwianiu sprawunków. Kupujący wchodzi do sklepu z automatem w kieszeni.

— Po czemu te skarpetki? — pyta.

— Po 2 zł. — pada odpowiedź.

Klient wyjmując nakreślonego „Targusia” i stawia na ladzie.

— Skarpetki te są stanowczo za drogie — zaczyna mówić „Targus”.

— Pan się myli — odpowiada oszłomiony sprzedawca — skarpetki te są w najlepszym gatunku...

— Nieprawda, welna, z której są zrobione... — pożyteczny aparat mówi dalej. Tymczasem kupujący wychodzi ze sklepu na mały spacer. Wróciwszy po kwadransie słyszy ostatnie słowa kupca zmęczonego targiem:

— Dobrze już, dobrze... niech i tak będzie, ale proszę mi wierzyć, że sam na tem tracę...

Klient spogląda na licznik automatu, który wykazuje utargowane 80 gr., płaci 1 zł, 20, zabiera „Targusia”.

POBOŻNE WESTCHNIENIE

Okręt „Columbia” płynie z Havru do Buenos - Aires. W połowie drogi rozszalała się burza. Kilkopiętrowe fale miotają okręt na wszystkie strony.

Woda zalewa pokład.

Ksiądz kapelan okrętowy pyta jednego z oficerów:

— Czy grozi nam niebezpieczeństwo?

— Jeśli burza potrwa jeszcze kwadrans — odpowiada marynarz — to wkrótce obudzimy się w niebie!

Przerażony kapelan zawołał:

Niech nas Pan Bóg uchroni od tego!

DLUGI

Rozenkranc spotkał Katza:

— Możeby mi pan pożyczył 600 złotych? — mówi.

— POCO panu, Rozenkranc, tyle pieniędzy? — dziwi się Katz.

— Chcę nareszcie spłacić moje dług. Chciałbym już raz z nimi skończyć.

NIEDOWIAREK

Pewien mój znajomy jest tak nieufny, że jak raz kupił sobie kalendarz, to musiał przeliczyć, czy jest trzysta sześćdziesiąt pięć kartek.

ŻYCIE OWADÓW

Podrzedna restauracja na krańcach miasta.

— Panie ober, co jest do cholery! W rosół znalazłem nieżywa muchę! Widocznie gorąco ją zabiło.

ŻEBRAK

Przed kościołem stoi nędzarz w lachmanach i zawodzi:

— Miłosierne osoby zlitujcie się nad człowiekiem, który nie jest ani ślepy, ani kulawy, ani sparaliżowany i ma z tego powodu bardzo utrudnioną karierę żebraka.

skarpetki i wychodzi.

Inny wynalazca, neurastenik, wymyślił automaty do pocieszania. „Pocieszaczki” mają służyć do użytku publicznego i nieść ulgę lękającym współczucia i pociechy. Ustawione będą w miejscach smutnych (więzienia, szpitale, poczekalnie dentystów, cmentarze etc.). Zbliża się, powiedzmy, do takiego „pocieszacza” jakiś nieszczęśliwy i wrzuca 20 gr. w otwór opatrzone napisem: „Zdrady miłosne”. Naciśnięta guzik, przykładając ucho i po chwili

słyszysz już kojące słowa, wypowiadane łagodnym, aksamitnym głosem:

— Cóż to na Boga! Troska cię gnębi, mój dobry człowieku? Zdradziła cię ukochana? Ha!.. bywa tak, bywa tak, bywa. Kobiety są płochie. Ale nie martw się przyjacielu, to co się stało, już się nie odstanie. Przylapałaś ją in flagranti z jakimś facetem? Zazdrość cię dławi z tego powodu? Pocięsz się, że i on będzie zazdrośny o następnego. Nie rozpaczaj zatem i odejdź w spokoju. Kieliszek wódki nieźle ci zro-

Spotkanie

Pan Jarosław Włodawer spotkał swego serdecznego kolegę, Tobiasza Koniecpolskiego

— Jak się masz!.. Kawał czasu! Co słychać? — zawołał uszczęśliwiony.

— Nic specjalnego — odpowiada smutnie pan Koniecpolski.

— Mianowicie?

— Jest zupełnie źle.. apropos, czy mógłbyś mi pożyczyć dziesięć złotych na dwa dni?

— Co?

Pan Tobiasz nachyla się do ucha kolegi i powtarza głośno:

— Czy mógłbyś mi pożyczyć dziesięć złotych na dwa dni?

— Nie słyszę co mówisz, na lewe ucho jestem zupełnie głuchy — odpowiada Włodawer.

Pan Koniecpolski podchodzi z drugiej strony i woła głośno:

— Pożycz mi dwadzieścia złotych!

— He?

— Dwadzieścia złotych!!

Włodawer zastanawia się chwilę.

— Tobiasz, wiesz co? Wróć się już lepiej do tego ucha za dziesięć złotych!

Swaty

Do pana Chaskielmana przyszedł swat.

— Mam dla pana idealną pannę!

— Kogo?

— Pannę Salcie Rosenfarb!

— Rosenfarb? Znam, słyszałem o niej — odparł kandydat na męża — ona jest kulawa na jedną nogę!

— Rzeczywiście, ale to był wypadek. Wypadki chodzą po ludziach: upadła i złamała nogę. Takie nieszczęście mogło się zdarzyć i po ślubie, a w ten sposób zaoszczędził pan sobie kilkanaście złotych..

— No dobrze — przerwał Chaskie-

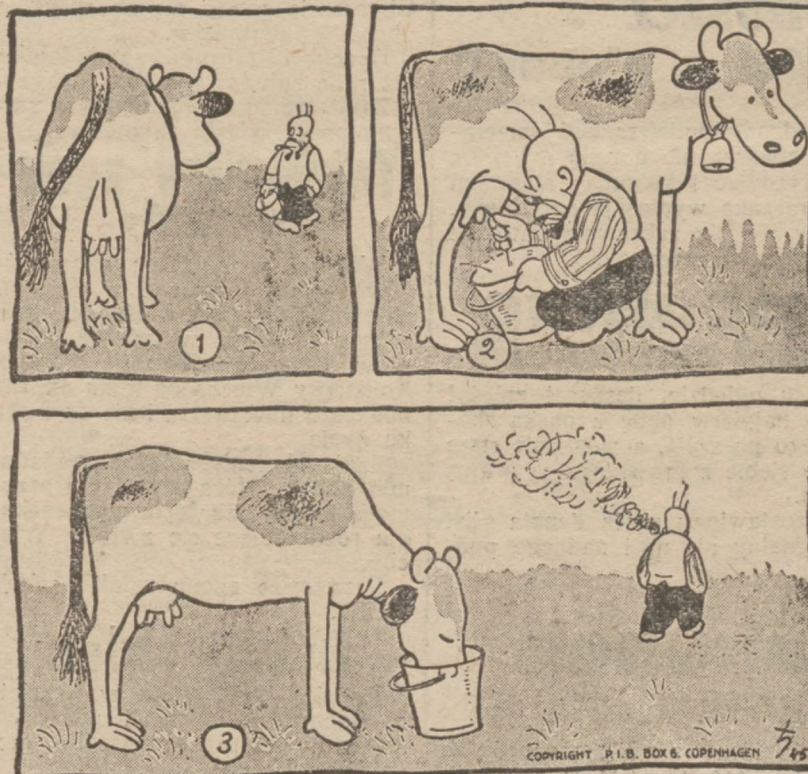
lewicz — ale przecież ona jest potwórnie brzydka!

— A coż to panu przeszkadza! — dziwi się swat. — W dzień siedzi pan w sklepie, przy obiedzie czyta pan gazetę, więc pan żony nie widzi, po obiedzie pan znowu jest w sklepie.. przy kolacji znowu gazetka, a w nocy — w nocy i tak jest ciemno.. Niech pan nie zapomni, że 20.000 dolarów to też jest pieniądz.

Chaskielewicz zastanawia się chwilę, wreszcie powiada:

— Pan ma rację, ale co ja będę robił w sobotę po obiedzie, gdy nie idę do sklepu?

Ildefons Kopytko



W połowie przedsięwziętego kawału z udojem dostał od redaktora „dodatku Humorystycznego” wymówienie posady po roku swej wesołej pracy. Odchodzi smutny, zostawiając miejsce nowozaangażowanemu zespołowi humoryistów.

bi.

Automat milknie. Człowiek znękany chorobą, wrzuciwszy 20 gr. w odpowiednią szparkę, usłyszysz słowa następujące:

— Cóż to, na Boga, troska cię dręczy, dobry człowieku? Choroba cię gnębi nieuleczalna? Mylisz się, myślic, że umrzesz wcześniej, niż ci to jest sądzone. Wszyscy poumieramy we właściwym czasie.. a choroba? Kpij sobie z niej! Można z najcięższą chorobą, ba.. z paraliżem nawet dożyć późnej starości.. a powiedzmy, że gdybyś nawet umarł, czy sądzisz, że zrobi się dziura w niebie z tego powodu? Umrzesz i na tem koniec, nic gorszego ponadto nie może cię spotkać. Nie martw się zatem i odejdź w spokoju. Życie jest wprawdzie piękne, ale i śmierć ma swoje dobre strony.

W parkach i na mostach ustawia się automaty—gilotyny dla samobójców. Denat wyczyta na tablicy objaśniającej:

1) Do otworu, znajdującego się poniżej wrzucić monetę 10-groszową i czekać aż się zapali lampka. 2) Po zapaleniu się lampki wrzucić 2-gą monetę 10-groszową i czekać, aż się ukaże otwór na głowę. 3) Po ukazaniu się otworu włożyć weń głowę, następnie prawą nogę oprzyj na pedale i czekać na dzwonek. 4) Po usłyszeniu dzwonka, naciśnij nogą pedał..

Uwaga!! Przed usłyszeniem dzwonka nie naciskać pedału!!!

TRAGEDJA

Dwie sąsiadki spotkały się na ulicy.

— Ah, moja pani Kuszpietowska, żeby pani wiedziała, co u tych Koperków! Mąż chce, żeby ich syn był kupcem, żona chce żeby się uczył, a syn znowu chce koniecznie być policjantem!

— Straszne, a ile on ma lat?

— Cztery!

ANKIETA

W Leningradzie przeprowadzają ankietę polityczną o przynależności partyjnej.

Abramowicz napisał: „zwolennik partii komunistycznej, ale pomóc niczem nie mogę”.

WIEC W MOSKWIE

— Towarzysze! Woda stanowi niewyczerpane źródło zarobków dla państwa i proletariatu!..

— Towarzyszu, czy wy z ramienia marynarki handlowej?

— Nie. Z ramienia trustu win eksportowych.

WOJAK

Pomimo usilnych zabiegów, pan Zemon Cyterszpiller dostał kategorię A i poszedł do wojska.

Podczas ćwiczeń zwraca się do niego kapral:

— Cyterszpiller, ofermo jak wy stoicie? Tak żołnierz stoi?!

— Ja jestem żołnierz? — dziwi się Cyterszpiller. — Ja jestem cywil, panie kapral, mnie tylko przebrali za żołnierza!

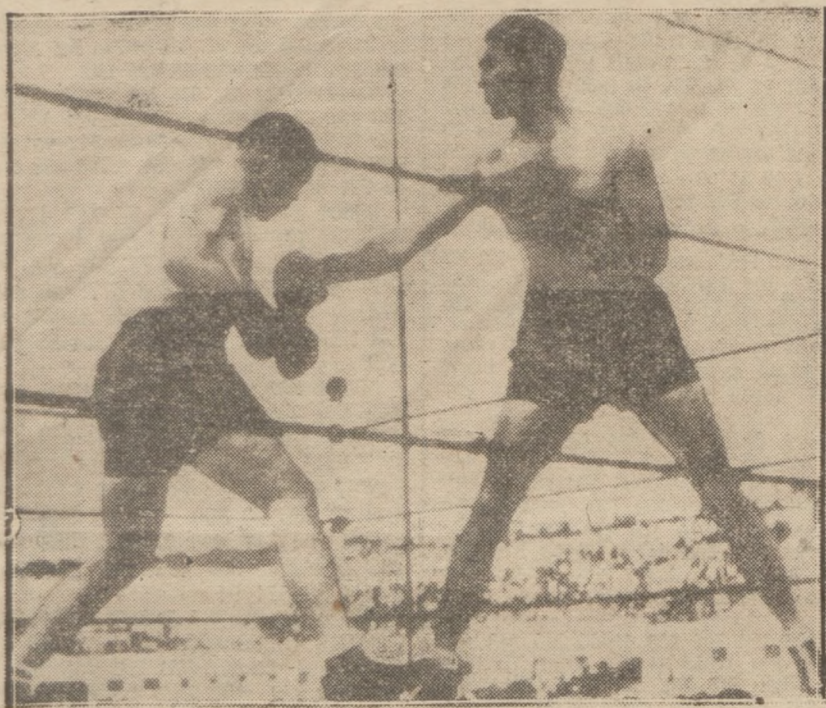
FILANTROP

Do Rosenbluma zwrócił się inkasent towarzystwa bezrobotnych mamek, z prośbą o ofiarę. Rosenblum ma dobre serce, nie potrafi odmówić. Wyjmuje więc książeczkę czekową i wypisuje czek na sumę 100 złotych.

— Ale tu niema pańskiego podpisu — mówi nieśmiało urzędnik.

— Ja nie daję tej ofiary dla reklamy, ja to daję anonimowo — odpowiada skromnie ofiarodawca.

Wieści ilustrowane



Moment meczu bokserkiego pomiędzy mistrzem świata w wadze ciężkiej Niemcem Schmelingem a Baskijczykiem Paolino Uzcudun



Efektowne ćwiczenia z wielkimi piłkami uczeń szkoły gimnastycznej.



Podczas turnieju w Szczecinie odbyły się popisy siły i zreczności, które graniczyły z akrobatyką. Oto jeden z takich wyczynów akrobaty i motocyklisty.



Jedno z pierwszych zdjęć zrobionych po przybyciu do Ameryki głośniego milionera - aferzysty Samuela Insylla. Moment, w którym opuszcza on statek „Exilona” w Hamock w stanie New Jersey.



Najmłodszy górnik belgijski, 14-letni Robert Delounois otarował podczas pobytu we Francji prezydentowi Lebrun lampę górniczą w imieniu swych kolegów z kopalni.



Emocjonujący fragment z meczu piłki nożnej, jaki odbył się w Amsterdamie pomiędzy reprezentacją Francji i Holandji



Oto młodzi architekci wznoszący pałace — z piasku na Płachy Elizejskich w Paryżu. Ale i nasi mały potrafia to również dobrze wyczyniać w parkach i ogrodach

Pełna tabela wczorajszego ciagnienia loterii

II.

Zł. 15.000 na Nr.: 167763
Zł. 5.000 na N-ry: 8455 63713 86023 145632
Zł. 2.000 na N-ry: 17102 25290 26911 32279 36396 40443 58937 79743 83210 89553 90425 96701 100144 134900 136987 145677 156628 166277
Zł. 1.000 na N-ry: 36211 41284 52611 55550 63943 65161 66748 70197 73146 74940 75496 82805 89415 102159 110453 114301 120028 123446 126725 129499 134331 140923 146206 150824 153278 162472

II.

Zł. 15000 na n-ry: 30315 76733 159897
Zł. 5000 na n-ry: 28064 131312 133097
Zł. 2000 na n-ry: 2060 15164 22681 22338 24713 33418 36756 56701 55103

STAWKI

I i II-gie ciagnienie

9 143 92 245 361 435 61 523 773 87
861 980 1020 49 180 286 366 680 93
728 902 58 80 2000 98 170 297 358 513
28 665 83 720 93 3162 97 99 291 301
562 800 17 55 931 56 4003 35 360 683
735 958 5205 26 407 575 683 772 984
6014 17 138 289 468 87 99 547 71 621
57 778 861 76 951 68 7046 271 82 306
409 66 98 591 701 2 90 995 8031 86
118 577 778 9295 301 51 548 96 97 706
11 940 42 95
10049 264 337 666 87 703 11091 188
94 296 375 427 510 718 28 53 75 96
803 14 73 96 978 12035 119 24 55 411
572 823 999 13061 78 231 59 363 521
99 633 62 794 868 910 14086 128 73
262 63 98 366 91 481 613 15033 179
377 410 90 567 81 705 913 48 16104
76 88 318 402 738 838 60 17112 22 220
88 302 582 882 954 18040 152 263 310
11 402 54 562 641 95 742 43 45 19048
59 74 147 59 80 93 263 436 524 705
832 923
20294 453 599 610 73 95 803 64 21078
526 646 870 926 52 22018 124 52 93
369 404 51 526 713 947 23452 611 20
84 781 24089 234 83 559 94 793 873
953 25019 154 220 36 52 63 475 650
749 98 862 984 26185 264 371 545 687
814 27308 469 527 907 28052 62 186
433 577 628 80 706 76 82 894 29058
98 117 299 315 49 559 76 744 47 80
918
30126 210 322 477 83 694 963 31064
371 538 740 45 59 974 32157 345 636
785 849 33093 238 666 95 830 946 34046
326 409 638 714 98 809 93 900 62 35088
148 69 276 80 318 437 82 582 90 634
40 724 822 36070 93 256 84 426 534
634 789 824 37160 87 260 61 66 410
38003 31 52 92 135 64 710 66 837 38
939 39029 162 64 472 520 733 871 903
92
40296 324 63 71 446 520 56 723 54
60 66 801 9 13 916 88 41062 82 158
60 76 215 304 35 50 494 538 666 90
793 42061 287 94 486 539 798 806 12
26 39 92 924 43118 428 604 721 77 99
960 67 91 44356 474 75 511 41 82 675
87 834 84 924 42 60 45123 34 36 77
382 427 536 641 64 812 965 67 89 46003
113 14 78 269 337 96 652 718 838 47019
326 41 590 621 730 832 48019 61 125
43 96 395 400 14 659 704 63 73 859 98
49043 77 140 56 61 88 408 811 52 91
918 22 34
50209 607 23 71 807 970 51090 98
100 6 58 255 344 82 91 437 621 729 61
800 85 52002 20 108 10 292 306 441 651
74 721 811 939 41 63 84 53090 117 239
76 336 73 569 604 725 91 804 23 37 44
962 54072 162 236 67 350 19 413 93 678
55053 92 149 254 393 407 29 38 544
70 78 621 717 76 864 904 56010 510
62 633 707 25 54 846 85 57083 91 119
93 242 65 321 98 411 16 530 44 610
25 44 78 87 715 815 58184 201 96 383
403 66 740 59097 366 592 662 719 875
60226 304 80 447 598 750 813 990
51676 728 33 52 837 91 900 62009 244
98 606 38 708 12 32 936 63413 42 56
329 75 651 67 926 46 94 64258 332 45
55 460 98 688 730 65017 34 102 92 324
49 75 550 633 37 38 712 22 862 73 84
940 72 66012 252 95 353 84 99 620
972 74 67078 222 73 76 444 54 74 633
746 67 904 51 68046 58 290 301 40 72
612 20 754 824 69057 92 181 257 380
93 4443 536 626 705 85 870 927 86
70076 246 488 591 612 756 902 12 23
35 71179 354 71 87 88 540 52 73 859
72062 427 650 965 73014 72 257 316
62 450 57 68 504 630 763 816 24 73
74145 209 361 589 702 57 836 914 71

57222 81684 82804 112229 113817 132406
150720 156965 166141
Zł. 1000 na n-ry: 1914 12841 13712
27106 35340 38917 35738 39019 41443
42923 44445 49237 52693 57656 73675
80730 93214 94232 106075 108129 111529
111391 114332 112098 118264 125645
131881 132295 133457 146653 143280
149040 151653 154007 158071

WSZYSCY

powinni osobiście sprawdzić swoje losy
W SZCZESLIWEJ KOLEKTURZE

K A F T A L A.

KATOWICE, ul. Św. Jana 16.
KRÓL. HUTA, ul. Wolności 26.
Zamieniamy wygrane losy na nowe.

75053 125 35 86 342 99 444 94 841
76521 656 740 55 88 895 908 77216 392
442 53 512 35 36 775 827 84 953 68
78043 53 144 213 55 94 352 520 83 698
837 42 79134 220 405 535 49 603 7 48
884.
80053 68 179 261 354 414 515 79 704
862 81207 17 325 4079 80 81 582 664
803 967 82000 153 257 368 93 623 75 94
729 54 995 83190 247 99 347 647 997
84005 122 468 542 53 607 85048 422 37
91 515 648 772 956 86150 399 436 818
61 87014 358 424 525 84 602 801 16 63
935 88013 59 132 407 33 88 695 743
942 99 89164 313 468 555 888 953.
90054 183 216 56 89 94 412 33 46 58
669 95 812 919 91184 270 95 304 49 408
65 539 98 804 975 92040 192 491 538
674 800 93065 78 126 297 505 11 643
754 864 996 94327 784 855 62 75 92
95081 94 121 33 212 324 510 60 704 904
57 71 99 96030 97 351 460 77 502 37
989 97086 358 60 610 18 21 707 19 60
69 70 818 98058 160 439 752 864 960
99008 182 83 366 468 762 975.
100021 183 789 897 101048 114 20 33
300 16 81 482 84 550 941 51 102003 70
75 171 218 28 58 78 460 69 258 49 608
15 54 962 81 103041 104 497 598 721
824 28 64 990 104220 334 488 545 746
837 105025 534 658 982 928 106026 272
463 685 719 975 107044 64 107 70 349
458 632 90 803 932 62 70 95 108194 434
109057 204 343 55 83 446 93 578 858
949.
110027 83 201 324 448 837 111231 73
86 470 74 91 567 833 112296 351 71 471
511 22 657 81 731 848 82 113056 147 50
345 83 94 443 506 649 53 729 804 960
67 76 84 114021 59 193 309 473 579 621
933 115199 336 86 480 874 944 116036
268 601 898 954 117046 121 242 388
468 596 623 706 839 86 118116 50 206
362 68 77 440 634 42 76 80 715 71 937
119237 358 80 401 47 829 953 50.
12006 131 230 440 63 546 82 616 36
838 57 121171 91 491 665 122313 72 78
411 608 36 857 944 123237 42 671 766
845 76 972 124071 157 200 97 303 33 430
682 872 916 58 125350 64 78 520 676 730
974 126037 291 321 23 481 622 722 30
37 127064 72 184 254 352 70 429 534 653
89 723 32 98 910 128061 185 255 359
658 743 51 972 129084 239 44 317 73
451 628 809 932.
130067 99 136 453 75 604 66 83 755
63 89 808 59 918 131023 76 249 405 524
85 735 866 941 132266 382 443 54 540
83 721 55 133117 59 404 84 534 704 27
851 74 134214 316 494 556 89 798 861
65 913 135028 82 364 68 434 708 42 806
23 38 47 962 136002 36 99 101 32 98
347 590 638 70 90 728 880 89 92 982
137305 444 63 737 830 92 985 138120
272 90 307 25 76 98 504 654 68 73 777
943 49 139196 445 51 82 585 712 813 27
32 985.
140084 174 82 297 319 34 38 73 410
705 884 141235 649 776 951 142014 71
571 651 882 89 902 143022 182 244 376
449 702 861 144018 73 91 390 471 563 79
741 848 67.
145066 185 230 68 495 513 42 98 819
90 922 146041 105 286 305 29 41 517 96
908 147152 268 86 341 70 409 35 732 95
821 41 148017 91 105 12 21 286 304 70
491 759 874 149093 100 260 368 69 74
707 72 836 69 976 89.
150063 87 151 486 668 746 72 151002
19 147 89 418 540 69 789 152041 263
429 507 26 636 755 153272 311 423 31
562 713 27 154024 70 154 206 13 511
934 35 155079 250 315 71 86 435 94 561
602 995 156025 97 238 41 700 3 59
157254 55 81 329 497 555 808 945 158093

129 32*38 283 427 39 556 625 65 700
926 159008 126 213 41 74 457 617 851
52 69 911 48.
160028 230 437 738 66 807 28 69 82
932 161098 387 402 569 93 730 68 77
828 999 162064 188 336 37 413 574 666
919 57 75 163081 109 394 471 523 715
805 18 24 92 944 164003 132 293 96 354
486 637 93 708 936 56 165016 38 43 208
70 373 431 36 84 552 605 700 17 166047
203 14 63 415 34 85 829 167006 43 70
255 387 629 47 58 702 920 93 98 168006
92 113 19 51 60 224 382 83 571 689 910
169010 169 592 609 71 732 65 99 863.

III-cie ciagnienie

61 661 1757 2186 443 687 768 3131 48
87 257 566 737 984 4001 152 378 752
68 5266 6057 7144 8006 94 605 816
9063 199 779
10108 39 271 456 805 11029 965 12636
941 13299 609 702 81 869 937 14251
15057 16610 864 902 17191 262 969
18850
20494 21266 429 804 63 22149 217
344 64 596 887 23026 96 240 52 441
531 44 784 24062 25038 174 559 87 810
37 980 87 26279 731 944 27048 28060
401 45 966 29016 140 470 529 724 943
30220 814 966 31104 32263 526 606
989 33596 965 34457 528 35575 743
36131 37433 621 790 38047 314 89 39116
623
40005 124 708 958 41056 206 348 460
557 82 899 42355 81 415 43310 724 858
994 44141 216 332 863 929 45062 385
452 581 46198 902 47034 56 57 220 651
66 729 50 878 48100 530 960 49195 291
400 91 798 972
50775 51081 457 884 96 52809 26 70
53509 66 643 824 80 54086 244 495 553
666 55086 107 85 298 657 865 908 26
56013 117 453 609 736 57015 79 842
58342 498 518 632 88 742 59706
60076 387 738 61229 844 903 65
62049 184 331 524 671 740 963 82 63171
647 797 64397 65304 606 708 33 838
92 66477 67064 718 971 68749 887 922
69143 220 456 513 60 731
70441 71101 865 977 72233 92 864
73264 830 976 74163 819 75477 628
66 729 50 878 48100 530 960 49195 391
76130 98 224 482 544 840 925 77222
391 503 728 36 948 78136 293 313 401
79148 202 327 420 502 71 667 989.
80173 441 542 609 842 95 81304 559
710 820 64 71 82447 83353 461 568 620
775 80 837 40 978 84757 85006 298 478
86041 733 87798 821 88342 81 89194 634
82 84 727 881.
90005 243 541 776 91004 147 845 92372
93233 49 340 639 95474 719 96003 744
97433 549 998 98025 80 132 485 808
99207 595 690 780 885 970.
100297 98 400 9 629 793 942 101174
207 377 102175 541 786 103060 741 952
104129 420 786 982 105103 45 793 987
106588 601 107709 949 108125 501 662
109231 579.
110179 373 806 111044 108 620 811 55
112123 82 595 113166 95 114165 331 70
781 977 115050 159 237 375 503 604 85
116228 39 792 899 117030 671 752 118040
119476 551 892.
120173 239 578 641 121058 67 381 847
122506 77 632 759 903 123068 372 460
124327 125221 67 660 126216 74 594 736
860 127451 128174 218 839 129507 675
883 130417 552 824 916 131366 703 875
932 36 132884 989 133248 134520 84 636
879 982 90 135306 597 605 828 136629
137073 76 303 552 846 138203 98 379 885
139002 136 89 327 772.
140123 211 455 722 66 141054 83 494
514 623 73 851 142010 467 518 79 780
840 143324 144016 913 145209 564 146369
741 906 147194 402 656 73 76 850 148543
149008 65 778.
150278 91 554 688 807 151440 582 793.
153075 294 446 154011 83 155247 321
986 156944 157974 158118 452 910 159433
160156 247 351 443 161236 396 445 978
162170 671 796 853 163001 83 166 382
740 973 164014 47 165858 166474 76 660
167046 640 48 955 168229 169058 313 560.

13198 272 389 749 862 14628 15161 413
35 535 791 16096 342 477 624 61 17200
80 512 666 747 79 993 18081 86 822 19128
255 499 778 20337 472 638 870 21290 322
52 472 949 22041 361 422 905 56 23381
419 53 538 24792 808 26086 387 846 959
99 27309 697 861 977 28033 788 845 29186
261 375 96 421 552 55 925 59.
30044 58 124 532 678 773 828 43 31097
190 451 77 588 92 813 59 51 931 32 318
502 33182 404 22 794 34380 517 95 669
785 35003 93 241 455 661 36103 488 503
83 721 62 66 37210.
40061 271 551 54 95 713 41159
433 597 778 42080 783 899 43008 33
43 568 947 44205 28 77 527 605 97
715 45588 46267 68 368 577 648 859
47316 34 52 511 51 838 48007 95
121 85 450 739 853 49084 314 55 540
669
50484 530 651 767 86 51076 129
412 650 744 52007 250 518 84 741
804 990 53017 46 64 228 549 673 875
77 54002 119 70 399 444 88 505 43
717 87 952 55052 508 89 649 83 56059
108 82 358 90 509 66 92 644 822
57005 194 337 526 27 28 688 706
958 58057 109 495 640 894 913
59424 69 521 91
60176 88 210 87 513 613 721 852
61158 231 352 626 759 817 969 89
62002 117 76 573 631 792 988 63228
380 406 534 602 7 27 64 986 64207
48 493 812 65321 36 72 82 463 654
704 66006 18 180 200 90 379 419 672
81 765 67178 221 86 347 49 511 662
68193 362 551 714 69031 87 370
505 34 82 95 797
70219 45 335 68 748 83 996 71239
302 654 888 72259 560 601 800

SPORT

I.K.B. ŚWIĘTOCHŁOWICE — SOKÓŁ
RYBNIK 11.5

W Świętochłowicach odbył się przy dużym zainteresowaniu publiczności międzyklubowy mecz pięciarski IKB — Sokół (Rybnik). W walce wstępnej dobrze się zapowiadający Knisz pokonał swego kolegę klubowego Strobę przez techn. k.o.

Przebieg meczu przedstawia się następująco (od wagi muszej do półciężkiej): Mrozek (IKB) zmusza już w drugiej minucie Łatoche do poddania się. Nawa — Wilczek (Sokół) obaj walczą ambitnie, przyczem rybniczanie lekko góruje w zwarcu. Zwycięstwo Nawa wy. nieprzekonywujące; remis byłby bardziej na miejscu.

Piecha I — Nowak (Sokół). W pierwszym starciu gong ratuje Nowaka z opresji, w drugim jednak Piecha wskutek faulu zostaje zdyskwalifikowany. W lekkiej i średniej odbyły się po dwa spotkania: Sobik — Plucik (IKB). Pierwsza runda upływa na wzajemnym „badaniu się”, w drugiej lekko góruje Sobik, trzecia wyrównana. Sędzia ogłasza słuszny remis. Woźny — Malejka (Sok.), obaj walczą ambitnie, uderzając zbyt często nieczysto. Wygrywa Woźny na skutek dyskwalifikacji Malejki. Należało jednak przerwać już w pierwszej, a nie w trzeciej rundzie tę nudną walkę.

Piecha II (IKB) „wykańcza” Cygana, któremu również gong sprzyjał w pierwszym starciu. W następnym przez k. o. Pluta (IKB) wygrywa z Hofmanem przez techn. k. o., w trzecim starciu.

Porosz (IKB) zwyciężył Kolonkę w II-giej rundzie przez k. o. W ringu sędziował wobec nieprzybycia sędziego związkowego p. Wypusz (IKB) udalnie.

Nowy artykuł złodziejski

Nieraz już wyrażaliśmy na tem miejscu zdziwienie spowodu kradzieży przedmiotów, które przedtem mogły być leżeć wiekami i niktby nie wpadł na to, iż taki przedmiot jak złącze mie dziane szyn tramwajowych, mogą się stać przynętą dla amatorów cudzej własności.

W ciągu ostatniej nocy odmontowali nieznani sprawcy 60 takich złączy szyn tramwajowych na odcinku Chebzie — Lipiny oraz 68 złączy na odcinku Chebzie — Godula. Śląsko-Dąbrowska Eksp. Tow. Kolej. uszkodzone jest w tych dwu wypadkach na około 150 zł.

Pielgrzymka do Ziemi Świętej

Dnia 15 maja r. b. wyjechała z Polski pod duchownym kierownictwem J. E. ks. biskupa śląskiego Stanisława Adamskiego pielgrzymka do Ziemi Św., zorganizowana przez Ligę Katolicką w Katowicach i Komisarjat Ziemi Św. w Krakowie.

W pielgrzymce bierze udział 112 osób z całej Polski, w tem 18 ze Śląska. Podróż morską odbywa pielgrzymka polskim statkiem transatlantyckim „Polonia”. Zielone Święta spędzą pątnicy w Jerozolimie. Organizację techniczną wy cieczki objęło P. B. P. „Francopol”.

Czego już nie kradną

W ciągu ostatniej nocy skradziono z otworów kanałowych przy ulicy Miarki w Nowym Bytomiu dwa ruszty ściekowe. Poszkodowany urząd gminny oblicza szkodę na kilkanaście złotych.

Wielka jest bieda wśród bezrobotnych rewiru przemysłowego centralnego.

Nie będą zatopione 23 małe kopalnie

Jak się dowiadujemy, wiadomości o tem, jakoby Związek Właścicieli kopalń Węgla, obejmujący koncerty i wielkie kopalnie, opracował już listę 23 małych kopalń węgla, które mają być po dniu 1 lipca skazane na likwidację, t. zn. na zatopienie — jest nieprawdziwa.

W Polsce nie istnieje żaden Związek Właścicieli Kopalń, a cały przemysł węglowy zorganizowany

jest z jednej strony w Unji Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego, z drugiej zaś strony w Polskiej Konwencji Węglowej. Otóż ani w jednej, ani w drugiej z tych organizacyj o jakimkolwiek planie zatapiania małych kopalń, które zresztą do żadnej z tych organizacyj nie należą i w żadnym kierunku im nie podlegają, nie było mowy.

Połączenie lotnicze Polski z Palestyną Turcja robi trudności

Do Warszawy powróciła samolotem z Ankary część delegacji lotniczej w osobach delegata ministerstwa komunikacji kpt. Piątkowskiego, dyrektora P. L. L. „Lot” p. Makowskiego oraz delegata ministerstwa spraw zagranicznych p. radcy Mikuckiego, która pod przewodnictwem podsekretarza stanu w ministerstwie komunikacji p. inż. Aleksandra Bobkowskiego, prowadziła pertraktacje z rządami rumuńskim, bułgarskim i tureckim w sprawie przedłużenia polskiej komunikacji lotniczej z Bukaresztu przez Konstantynopol do

Palestyny.

Odpowiednie umowy z rządami rumuńskim i bułgarskim sfinalizowano, co się zaś tyczy władz tureckich, to ze względu na wylonione trudności formalne i techniczne nie osiągnięto narazie definitywnego porozumienia.

Wszczęte pertraktacje są kontynuowane przez ambasadę Rzplitej w Ankarze. Finalizacji i ostatecznego podpisania umów początkowo w stosunku do uruchomienia połączenia Bukareszt — Konstantynopol należy się spodziewać w niedalekiej już przyszłości.

Miłosny weksel pana Izraela Niezwyczajna transakcja sercowo-handlowa i jej skutki

W dobie powszechnego braku płynnej gotówki, weksel jest „instytucją” istotnie uniwersalnego znaczenia i znajduje zastosowanie — jako środek płatniczy czy gwarancyjny — tam nawet, gdzie dawniej nie miał dostępu. Żeby jednak weksel, zwykły weksel pieniężny, służyć miał jako gwarancja... miłości, o tem nie słyszano dotąd nigdzie. A przecież fakt taki zdarzył się w Łodzi.

25-letni Izrael Fajertag, handlowiec z profesji, miał o 3 lata młodszą od siebie narzeczoną, Perłę Manberzanę. Osóbka ta, mimo młodego wieku, jest widać doświadczona w sprawach sercowych, pomimo bowiem solennych zapew-

nień p. Izraela, nie ufała, iż stanie z nią pod ślubnym baldachimem. Żądała gwarancji. A jakąż gwarancję mógł dać ubogi handlowiec w czasach powszechnego bezrobocia i zastoju w handlu? Długo deliberowali oboje — aż wreszcie p. Izraelowi zaświtała genialna myśl.

Pożyczył od narzeczonej — tak tylko „pro forma” — 40 zł. i wzajemnie wystawił jej weksel, podpisany dwoma nazwiskami, pierwszymi lepszymi, jakie wpadły mu pod rękę.

— Ten weksel jest sfałszowany — rzekł do swej bogdanki, wręczając jej dokument. — Płatny jest 1 maja, a jeżeli do tego czasu nie ożenię się z tobą, to weksel ten za-

Podatek od spadków

Na zapytanie jednego z miast, czy żądanie płatnika zwrotu części uiszczonego już dodatku komunalnego do podatku spadkowego, ze względu na zredukowanie przez władze skarbowe pierwotnego wymiaru zasadniczego podatku spadkowego, jest uzasadnione, Związek Miast Polskich wyjaśnił, że przeciwko wymiarowi tego dodatku płatnikowi przysługiwało prawo wniesienia sprzeciwu w ciągu 14 dni.

Ponieważ nie skorzystał on z tego uprawnienia, obecnie nie przysługuje mu już żaden środek prawny co do roszczenia do zwrotu części wymierzonego i wpłaconego podatku. Daniny publiczne, których wymiar się uprawomocnił, nie podlegają zwrotowi.

Od 3 grudnia 1932 r. na okres trzyletni podatek komunalny od spadków i darowizn ma charakter dodatku do państwowego podatku, dzieli zatem jego losy, jest wymierzany przez władze skarbowe, a nawet nie wpływa do kas zainteresowanych związków samorządowych, lecz jest przekazywany komunalnemu funduszowi pożyczkowo-zapomogowemu.

niesiesz do pana prokuratora, a ja pójdę do więzienia, może nawet na kilka lat... Czy teraz jesteś już spokojna?

Panna Perla z rumieńcem zadowolienia na twarzy wyszeptwała „tak” — i czekała. Nadszedł jednak 1 maja, a p. Izrael nie tylko nie wykupił weksla, lecz wręcz oświadczył biednej dziewczynie, że „nieufność jej zraziła go do tego stopnia, iż nie może być już mowy o małżeństwie”.

W taki sam sposób tłumaczył się p. Izrael przed sądem, nadmieniając, że gotów jest zwrócić p. Perli owe 40 zł., ale o ślubie „niema mowy”. Płaci z ochotą i z ochotą pójdzie nawet do więzienia, byle nie potrzebował poślubić kobiety, która okazała tyle braku zaufania dla jego „słowa dżentelmeńskiego”.

Panna Perla początkowo nie chciała słyszeć o podobnej ugódzie, przekonawszy się jednak, iż ukończony jest raczej na więzienie, niż na to małżeństwo — przyjęła 40 zł. i weksel zwróciła.

W tych warunkach p. Izrael otrzymał tylko 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na sfałszowanie podpisów na wekslu. Mimo to opuszczał salę sądową nie jak skazaniec, ale jak tryumfator — z głową wysoko podniesioną.

Złodziejka targowa

W ub. wtorek, w czasie targu w Lipinach zatrzymała policja Walekę Głombikową (Południowa 8) pod zarzutem kradzieży 5 zł., której dopuściła się na szkodę Gertrudy Wiechowej z Lipin (św. Piotra 14).

Złodziejka przyznała się do winy, wobec czego sprawę przekazano sądowi w Król. Hucie.

Sport żeglarski harcerzy na wybrzeżu morskiem

W ostatnich latach sport żeglarski wśród harcerstwa na wybrzeżu czyni znaczne postępy, zarówno co do prac organizacyjnych jak i ilości i jakości taboru. Gdy w 1931 r. harcerzy wodnych było zaledwie 800 z 80 jednostkami pływającymi, to w ubiegłym roku zastępy liczyły już 2.172 osoby z 636 łodziami, a na początku bieżącego sezonu oko-

ło 5.000 harcerzy z około 1000 jednostek taboru wodnego.

Zbliżający się sezon żeglarski bardziej jeszcze przyczyni się do rozwoju, bowiem kierownictwo drużyn żeglarskich zakupiło 10 jachtów przybrzeżnych, które w dniach najbliższych przybędą do Gdyni oraz zebrało już fundusze na zakupienie jachtu pełnomorskiego.

Wbrew pozorom - nie była to zbrodnia... Wypadek w czasie sprzeczeki małżeńskiej

Warszawski sąd apelacyjny rozpatrzył wczoraj odwołanie Jana Chrostowskiego, skazanego na 10 lat więzienia za próbę zabójstwa żony.

Jak wiadomo — Chrostowski, chcąc pozbyć się żony, w toku sprzeczeki zepchnął ją w nurty Wisły, skąd cudem tylko udało się

jej uratować.

Adw. Hofmoki-Ostrowski dowodził wczoraj — stając w obronie oskarżonego — że nie chodziło tu o celowy zamach na życie a tylko... wypadek.

W rezultacie sąd wyniósł wyrok zmniejszający oskarżonemu karę z 10 na 4 lata więzienia.

PĄCZEK i STRĄCZEK jako DETEKTYWI

CODZIENNY UCIESZNY FILM

SERJA: VI

DZIEŃ szósty



„Gdy nadzieję już stracili
Pomoc przyszła im zniekorna:
Oto obaj widzą nagle
Znajomego swego — Wacka...”



„Panie Wacku — mówi Strączek —
W panu nasza jest nadzieja,
Że pomożesz nam, jak wtedy
Dziś odnaleźć też złodzieja...”



„Dobrze — Wacek odpowiada
Z miną miłą i przyjemną —
Zaraz wszystko się załatwi,
Pójść musicie tylko ze mną...”



Zaprowadził detektywów
Hen, do podmiejskiego lasku
Gdzie trzej goście w karty grali,
Jak to widać na obrazku...

Panika w szkole rabinów

To mięso jest trejne!

W dniu wczorajszym doszło w szkole rabinackiej Emek Hahalach w Warszawie do formalnej rewolty wychowanków. Szkoła, w której pobiera talmudyczne wykształcenie 200 uczniów, posiada bursę, na której utrzymanie leżą rozmaici filantropi żydowscy. Surowce dla kuchni bursy pochodzą ze zbiórki u przygodnych dobroczyńców. Wczoraj jeden z filantropów utrzymujących bursę, przybył na Słiską 43 i zajrzał do szkolnej kuchni, gdzie ku swemu przerażeniu, stwierdził, że przygotowane na obiad mięso jest trejne.

Poszedł do sali jadalnej, gdzie przy zupie siedzieli wychowankowie i oświadczył im, że mięsa nie otrzymają, ponieważ jest niekoszerne. Przerażeni tą wiadomością, przyszli rabinowie rozlewali resztki zupy na podłogę, porzucali nakrycia, potłukli talerze, następnie zaś wtargnęli do kuchni i trejne mięso wyrzucili na podwórze. Gdy umysły się uspokoiły, zaczęto debatować nad strasznym odkryciem. Uczniowie doszli do przekonania, że już nieraz nie wiedząc o tem, jedli

mięso trefne. Udali się wszyscy do rabina, ażeby ich rozgrzeszył i wyznać pokutę za przyjmowanie trefnego pożywienia.

Fałszywi wywiadowcy kontfiskowali węgiel w bieda-szybach

Przez dłuższy czas eksploatujący bieda-szyby pod Mikołowem bezrobotni byli nachodzeni przez czwórkę pseudo-wywiadowców policyjnych, którzy legitymując się odznaką kotyljonową kontfiskowali bezrobotnym wydobyty już na powierzchnię i załadowywały na furmanki węgiel.

Po pewnym czasie stwierdzono, że wystąpienia te są bezprawne i, że rzekomi wywiadowcy skonfiskowali węgiel zabierają z sobą w workach, a także sprzedają go.

Cios siekierą w głowę Krwawa zemsta Bugłowów

Ubiegłego popołudnia w gospodzie Bronisławy Ekiertowej w Lipinach (Król. Huka 22) doszło do krwawego zajścia.

Do gospody tej przybyli trzej bracia Bugłowie, Wilhelm, Jan i Teodor z Szarłocińca (Kr. Huka 7), ścigający Franciszka Weimana z Lipin (Król. Huka 19).

Na widok swego antagonisty Bu-

Trup noworodka w stercie siana Matka uwolniona od kary

Przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadała wczoraj służąca, Franciszka Tomalówna z Pszczyny, oskarżona o zamordowanie swego nieślubnego dziecka.

Według aktu oskarżenia Tomalówna urodziła w zimie dziecko w lesie i natychmiast po porodzie owinęła noworodka w łachmany i ułokowała go w stercie siana, przy gotowanym dla zwierząt. Zwłoki noworodka znaleziono w stanie roz-

Miasto Tarnopol żyje pod wrażeniem niezwyklej sensacji.

Przed kilku dniami przybył z Brodów 23-letni Abram Dajches, wszedł

Powiadomiona o tem policja ujęła w toku dochodzeń bezrobotnych braci Adolfa i Konstantego Twardzików, Jana Gołę oraz Alojzego Piawickiego z Zawiszczy, którzy występowali w roli fałszywych wywiadowców.

W dniu wczorajszym zasiedli na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Katowicach, który uwzględniając, że przestępstwa tego dopuścili się z needy, skazał każdego z nich na karę po 3 tygodnie więzienia.

głowie rzucili się nań, przyczem jeden z braci zadał mu cios siekierą w głowę, podczas gdy dwaj inni pokiereszowali go nożami.

Śmiertelnie rannego Weimana odstawiono do szpitala hutniczego w Piaśnikach, gdzie walczy ze śmiercią.

Bugłowie zostali aresztowani.

kładu dopiero na wiosnę.

Dochodzenia ustaliły, iż matka noworodka była Tomalówna.

Na wczorajszej rozprawie oskarżona do winy się nie przyznała, oświadczając, iż dziecko urodziła nieżywe, podobnie jak to już miało miejsce z jej pierwszym dzieckiem, co do którego również jej zarzucono, iż je zamordowała.

W braku konkretnych dowodów winy, sąd uwolnił Tomalównę.

Nieboszczyk ożył

Niezwykły wypadek w bożnicy

do tarnopolskiej bożnicy, aby się pomodlić. W pewnej chwili młodzieniec padł nieprzytomny na posadzkę. Wezwany lekarz dr. Goldstein, zbadawszy go stwierdził, iż zemdliał on z głodu i wyczerpania. Dajchesa odstawiono do szpitala.

Gdy następnego dnia pytano o jego stan, w szpitalu oświadczone, że Dajches zmarł w nocy i leży już w trumnie. Losem nieboszczyka zainteresował się pobożny żyd tarnopolski, Natan Rosenfeld, który wyraził gotowość wyprawienia pogrzebu zgodnie z wymaganiem rytuału. W szpitalu wydano mu zwłoki.

Po odprawieniu należnych ceremonii przewieziono zwłoki na cmentarz. Gdy już Dajchesa wkładano do grobu, ożył on nagle, poczem znów zapadł w omdlenie. Wezwano natychmiast lekarza dr. Bilińskiego, który orzekł, że Dajches żyje, jednak spowodu wielkiego wycieńczenia jest nieprzytomny.

Zemdląca w aptece

W godzinach popołudniowych dnia wczorajszego zawezwano karetkę pogotowia do apteki św. Jana przy ul. Jana w Katowicach, gdzie straciła przytomność niej. Klara Nikisch, służąca (tylna Marjacka 97), która przybyła celem oddania do wykonania recepty.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono Nikiszową do szpitala miejskiego w Katowicach.

Niewdzięczna służba

Mieszkaniec Piaśnik pow. świętochłowski, inż. Zygmunt Słowewski zawiadomił miejscowy posterunek policji, że zatrudniona i zwolniona w dniu 15 b. m. z pracy jego służąca Marta Bochnia zabrała na odchodem garderobę, bieliznę oraz trzewiki i pończochy jego żony.

Nieuczciwa służąca pochodzi z Radzionkowa. Policja wszczęła poszukiwania.

**Z powodu braku
miejsca kolejny
odcinek powieści
„Tajemnica
hotelu REX”
ukaze się w
następnym
numerze**

PAWEŁ STANKIEWICZ

CHAM I JAŚNIE PANI

POWIEŚĆ

Hrabina Pomian-Łeska, nie bacząc na deszcz i burzę wyjeżdża konno na jakąś tajemniczą przejażdżkę. Dokąd? Do opuszczonej chałupy gajowego, gdzie czeka na nią kochanek, Raniecki. W płomiennych pieszczotach pograzeni — nie wiedzą, że przez szczeliny okna obserwuje ich ktoś. To nauczyciel syna hrabiny — Trzpień, który, zakochany śmiertelnie we wspaniałej kobiecie śledził ją, nekany zazdrością. Beznadziejna jest miłość tego człowieka. Kiedy po powrocie hrabiny ze schadzki z Ranieckim Trzpień wyzna jej swe szalone uczucie, słyszy odpowiedź:

— Niech pan zastanowi się, kto pan jest, a kto ja!...

Syn ekonoma nie mógł innej odpowiedzi doczekać się od rozpustnej ary stokratki...

Obity pejcem po twarzy, wyrzucony zostaje z majątku, a hrabina, obawiając się jakiejś reakcji z jego strony, i uprzedzając wszelkie ewentualności, zawiadamia męża o usunięciu Trzpienia.

Hrabia Łeski nie interesuje się tu sprawą. Bardziej leży mu na sercu historia wiejskiej dziewczyny, Marcyśki, która za jego sprawą ma zostać matka.

W narodzie ze swym ekonomem Sno pińskim, hrabia projektuje wydanie dziewczyny za mąż za zakochanego w niej Merczke, pomocnika klerowcy.

Gdy jednak dochodzi do spotkania między hrabią a Marcyśką, Łeski zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za dziecko. Usprawiedliwia się faktem, że jakiś chłopak chwalił się romansem z hrabiowską kochanką.

Chodzi tu o wiejskiego uwodziciela Franka Pałyszczaka, który zapłacony za to przez hrabiego, głosił wszem wobec, że jest ojcem dziecka Marcyśki.

I oto — Franek ginie z rąk mściwej dziewczyny. Zarabiała go siekierą, i o krwawym tym czynie zawiadamia ekonoma Sno pińskiego.

Moralny sprawca tej zbrodni, hrabia Łeski, nie uszedł kary. W okrutny sposób zamordował go zakochany w Marcyśce Merczko.

Po odsiedzeniu kary 6 miesięcy więzienia Marcyśka wychodzi na wolność. Wkrótce zaś potem przychodzi na świat dziecko jej i zamordowanego hr. Łeskiego.

Siedziwo w sprawie tej zbrodni zostaje umorzone. Morderca, wykreślony z kłamiwami zeznaniami, wyjeżdża do Warszawy. Szukając Maryśki zaznajamia się z trzema złoczyńcami, którzy dokonując świętokradstwa w kościele, zastali go tam śpiącego w konfesonale. Proponują mu współudział „w robocie” za pięć złotych.

Ograbiwszy kościół, złodzieje wysunęli się kolejno na ulicę. Ostatni wywlokł się Merczko, niosąc tłumok z łupem i narzędziami złodziejskimi. Był tak osłabiony, że aż się zataczał, ale szedł posłusznie o kilkanaście kroków za złodziejami, którzy nieustannie oglądali się na niego.

W pewnej chwili z mroku wyłonił się posterunkowy i minął idących, nieufnie im się przyglądając. Kiedy skończył mijać Merczke, ten zatoczył się mocniej i wpadł wprost w ramiona przedstawiciela władzy. Upuścił przytem niesiony tłumok, który (upadając, wydał metaliczny dźwięk.

— Panie śmirus — odezwał się posterunkowy, biorąc Merczke za pijaka — co pan tam masz w tym tłumoku?

— To mi kazali nieść... Głodny jestem...

— Głodny? Ale pięć to pewno ci się nie

chce, prawda? Chodź no, bracie, do komisariatu: zobaczmy, co ty tam masz?

Sąd okręgowy skazał Merczke za udział w świętokradztwie na trzy lata więzienia...

Tak więc Merczko osiadł za kratami, Marcyśka nieświadomie sama szła w paszczę smoka nierządu, co się zaś w tym czasie działo z Trzpieniem?

I jego dzieje od czasu, kiedy opuścił pałac hrabiowski w Matwach, — nie były wesołe. Dotychczas działo się tak, że po ukończeniu guwernerki w jednym domu ziemiańskim, otrzymywał beśpośrednio zajęcie w innym, dokąd go poprzedni chlebodawcy protegowali, tym razem było to jednak wykluczone.

Rodziców i rodziny bliższej już nie miał, jadąc więc bryczką do stacji kolejowej, postanowił osiąść chwilowo w Warszawie. Zresztą musiał i tak pojechać do miasta dla kuracji oka, które mu dokuczało coraz więcej, wybrał więc Warszawę.

Spojrzał na zegarek. Do stacji było dwie godziny końmi, on zaś nie odbył jeszcze połowy drogi, a do odejścia pociągu pozostała już tylko niespełna godzina.

— Pospieszcie się — zwrócił się do wżnicy.

— Tprrrruu! — zawołał najniespodziewaniej ten i konie stanęły. — Nie pojedę dalej!

— Co to jest znowu! Przecież kazali wam odwieźć mnie na stację?

— Co mnie kazali, to ja sam wiem! Nie jadę i już: koń okulał. Dalej, brać kuferek i ganiać piechotę!

Żadne perswazje, ani obietnice zapłacenia nie pomogły, musiał więc Trzpień zejść z bryczki, by pozostała część drogi odbyć pieszo. Woźnica zawrócił, dał batem po koniach, krzyknął: — Wiooo, ycie jedne, — i wyciągniętym klusem pognął spowrotem.

Była to więc umyślna szykana i jeszcze jedno upokorzenie. Trzpień z walizką w ręku szedł do stacji i rozmyślając nad tem, nabrał błędnego zresztą przekonania, że woźnica uczynił to z rozkazu hrabiny. Pod wpływem otrzymanego policzka zgasł zupełnie jego zapal dla pięknej hrabiny, natomiast w sercu wzbierała nienawiść i pragnienie zemsty. Gdyby tak mógł kiedyś i on skolei upokorzyć w jakikolwiek sposób dumną magnatkę, — uważałby, że nie zmarnował życia. Kiedy i w jakich warunkach mogłoby się to stać, — nie umiał sobie w tej chwili nawet wyobrazić ale na progu nowego życia właśnie postawił sobie za jego cel...

Stanawszy w stolicy, długo wędrował po mieście, zanim znalazł gdzieś na Podwalu izdebkę z niezbędnymi meblami za przystępną cenę dwu złotych dziennie. Stanowiła ona jeden z pięciu pokoiów umeblowanych, z których wynajmowania utrzymywał się niejaki pan Welner, starszy siedemdziesięcioletni, nieustannie utyskujący na biedę i niewypłacalność swych lokatorów. Pierwsze pytanie, jakie zadał Trzpieniowi, było:

— A pieniądze pan ma? Bo to trzeba za tydzień zgóry zapłacić!

— Mam i chętnie zapłacę, — odpowiedział Trzpień.

— Doskonale, doskonale, bo to, widzi pan, pieniążki to dobra rzecz i wiele, wiele w życiu dają. Któż o tem wie lepiej, niż ja, biedak, który z przeproszeniem nigdy groszem nie cuchnie. Mam te pokoiczyny i z tego muszę

żyć, a tu zarywają mnie ciągle. I ten lokator, po którym zajmie pan pokoik, też mnie zarwał nikczemnie: wyprowadził się, nie zapłaciwszy za dwa dni, a to przecież cztery złote, panie kochany!

Był już wieczór, kiedy Trzpień zainstalował się u Welnera, nazajutrz więc dopiero wybrał się do szpitala oftalmicznego. W nocy prawie nie spał, tak mu dokuczało zranione oko.

— Aleś się pan wyrzwał w to oko, zauważył lekarz po zbadaniu, — nic z niego nie będzie. Co się to panu stało?

— Upadłem i uderzyłem się, — wybąkał Trzpień.

— Widocznie o jakiś ostry kant, bo powieka i policzek przecięte. Oczywiście, to głupstwo i zagoi się prędko, ale z oka nic nie będzie. Niechże pan będzie uważniejszy w przyszłości i unika takich wypadków, bo pozostaje panu już tylko jedno oko.

Tak się też i stało, jak to przepowiadał lekarz: z oka pozostała po wyleczeniu niekształtna ślepa bryłka, na powiece zaś i części policzka — wyraźna szrama. By ukryć swe kalectwo, Trzpień kupił ciemne okulary, w których odąd stale chodził.

Przez cały czas kuracji Trzpień nie wychodził z domu, iak tylko do szpitala na opatrunek, nie siedział jednak beczynnym. Zaraz na drugi dzień pobytu zagadnął go Welner:

— Pan, widzę, odpoczywa sobie? A czy by się pan nie podjął malej robotki buchalteryjnej?

— Owszem. Ukończyłem kursy buchalteryjne, więc znam się trochę na tem.

— A to doskonale, — ciągnął Welner skrzekliwym głosem — bo ja tu mam znajomego, — o to bogacz, panie, całą gębą, prowadzi ogromne interesy i daje mi swoje rachunki do prowadzenia, ale ja, stary nie do widzę już, to mi trudno. Więc możeby pan? Tylko, że on płaci skromnie, bardzo skromnie. Niech pan pomyśli: Taki bogacz, a innych wyzyskuje!

— Mniejsza o zapłatę. Nic nie robię teraz, to mogę się tem zająć.

— Doskonale, doskonale, powiem mu to przypuszczam że się zgodzi. Ale, ale, byłbym zapomniiał o bardzo ważnym warunku: musi pan zachować całkowitą dyskrecję.

— Co do czego?

— A, bo tam będą różne nazwiska, weksle, kwity i tak dalej. Po za tem trzeba będzie może czasem do kogoś pójść, przynajmniej o zapłatę. Otóż o tem wszystkim ani pary z ust, bo straciłby pan zajęcie.

— Mogę się go wcale nie podejmować. Przecież nie prosilem o nie, — odpowiedział zniecierpliwiony Trzpień.

— O, o, gorączka! !Dziś, panie kochany, o zajęcie trudno i my, biedaki, musimy brać, co się da. Na to niema rady.

— A któż to jest ten pański znajomy? Lichwiarz?

Stary obejrzał się trwożnie na drzwi.

— Cicho, niech pan tego głośno nie mówi. Mnie się też zdaje, że to lichwiarz, ale o tem ani słowa. Jutro porozumiem się z nim i dam panu odpowiedź co do warunków.

W ten sposób Trzpień stał się niejako buchalterem i urzędnikiem do zleceń szczególnych jakiegoś tajemniczego lichwiarza.

(Dalszy ciąg jutro)

Na jubileusz artystyczny 40-lecia pracy prof. Ursteina

Z cyklu „Portretów radiowych“

Król akompaniatorów

Niebieskawe wnętrza kameralnego studia puste. Zyrandol kryształowy płonie jednak blaskiem wszystkich lamp, które opalizują skąpane w kłębach dymu, wypełniającego pokój.

Fortepian rozwart uśmiecha się rozlewnie na całą szerokość klawiatury. Na nim porzucone — leżą okulary wyjęte z etui i papierosnica z mocno poprzedzoną zawartością.

We drzwiach pojawia się postać profesora Ursteina, zlekka w ramionach pochylona ku przodowi. Drobnym, nerwowym krokiem odmierza przestrzeń, dzielącą go od fortepianu. Jest w swoim królestwie. Zasiada. Zaczyna grać. I za pomina o świecie.

— Panie profesorze — telefon! — anonsuje wesóły głos z najbliższego sąsiedztwa.

— Ach, te telefony! Czegoż tam znowu chcą?! Naprawdę, człowiek nigdy nie może zacząć pracować na serio — uskarża się profesor do spotykanych po drodze kolegów i spieszy z grymasem zniecierpliwienia do aparatu. Ale przy telefonie już dobrze. Rozmawia z całą pogo-

dą i dobrocią. Przyrzeka, obiecuje nawet sam zaofiarować się z uśmiechami. Profesor Ludwik Urstein jest niesłychanie skupiony i szarmonizowany. I jak sam o sobie mówi, całe życie z ufnością poddawał się fali losu, jakby w przeznaczeniu, że gdy ona się zmęczy, będzie mógł sprzeniewierzyć się jej na rzecz fał radiowych.

Znakomity akompaniator, pianista i profesor w jednej osobie jest mimo wszystko prof. Urstein niezwykle skromny.

Gdy Polskie Radio zapragnęło uczcić zasługi jego 40-letniej pracy artystycznej wieczorem muzycznym jubilatą, czuł się początkowo bardziej tem zażenowany, niż szczęśliwy. I zdaje się że czuł się najszczęśliwszym... dopiero po skończonym wieczorze, u... Brühla.

— Ale profesor powie nam coś o sobie?

— Jakto o sobie?

— No, kropnie pan przed mikrofonem feljetonik osnuty z przeżyć własnych.

— Ja mam mówić? O sobie? A to doskonałe! Czyżby już nie było do grania?

— I pogra pan trochę i pogada uspokaja interlokutor.

Poszło jakoś. I to nawet wspólnie! Ale profesor ciągle miał pewne zastrzeżenia, a największe w stosunku do fotografów i wywiadów prasowych, którzy, poza przyjaciółmi, tłumnie się na tę uroczystość zbiegli.

Wszelkiej prasy i reklamy profesor nienawidzi i potrafi to okazać z właściwą sobie dobrocią i stanowczością. Nawet najbliżsi nie tu wskórać nie mogą.

Po koncercie w Hamburgu, dokąd jeździł z Kiepurą, nie dał nikomu żadnych notatek.

— No, co tam było w Hamburgu, profesorze?

— Nic.

— Jakto nic? Sensacja szalona!

— Żadnej.

— Nie rozumiem?

— Bardzo proste. Sensacja jest wtedy, gdy zdarzy się coś niezwykłego, nieoczekiwanego. A w tym wypadku — to nie miało miejsca.

— A występ Kiepury?

— To było w programie.

— A jego niesłychany sukces i entuzjazm publiczności?

— Także. Bo przecież Kiepura jest tak pewny, jak płyta gramofonowa. On nie zawiedzie. Więc widzicie państwo sami, że sensacji nie było. — Niema o czem mówić, a tem więcej pisać. — Chociaż przepraszam, pewne sensacje to ja miałem — po hamburskim homażu zjedzonemu na pożegnalnej kolacji. Potem sobie urozmaicałem drogę ciepłymi okładami. Powiem, że to do pewnego stopnia skróciło mi czas podróży.

— To rzeczywiście niemiłe intermezzo.

— Dlaczego? Tak mi potem smakowała „polska kaszka“!

Lecz gorzej od hamburskiego ho-

mara trawi nieraz profesor Urstein... śpiewaczką! Kwadrans młodych talentów zamieniają się dla niego w dantejskie godziny.

— Śliczny ma pani głos — tylko pani śpiewać wcale nie umie — po słyszy jedna.

— A gdzie jest właściwie pani repertuar? — zwraca się do drugiej, w której rękach drżą strzępy „Jaśkowej doli“ i „Polaty się lzy me czyste, srebrzyste“. — Właściwie jest nad czem popłakać. Jeszcze te niedobitki nie opuszczają studia, gdy woźny melduje wielką primadonnę.

— Ach! Boże, czegoż ona chce znowu odemnie?! — otrząsa się profesor jak przed uprzykrzonym owadem. Lecz, gdy czarowna dręczycielka pojawia się na progu, łagodne oczy profesora już uśmiechają się do niej przyjaźnie, a dłoń serdecznie wyciąga się uściskiem.

— No, jak mi miło. Cóż panią sprowadza? — zapytuje, jakby chciał odsunąć nieubłaganą terażniejszość.

— Chciałam pośpiewać, profesorze drogi!

I śpiewają. Bo ostateczność zmusza niekiedy profesora i do tego. A primadonna, korygując drobną skazę na paznokciu, nie chce przez dezynwolturę czy zapamiętanie skorygować uparcie powtarzanej w dliwej frazy. W tych chwilach jedynie myśl, że wszystko ma swój kres — utrzymuje profesora w niezmąconej równowadze.

— Profesorze, czemu pan się nie żeni? — pyta twór niewieści, widziany ciekawością, a może i nadzieją.

— Bo gdy kiedykolwiek pomyślał o sobie o małżeństwie... to zawsze trzęsiałem.

— ????

— O! bo pijaństwo i małżeństwo mają się do siebie odwrotnie proporcjonalnie. Człowiek pijany najpierw staje się melancholijny, a potem nie wie co czyni. Człowiek zaś, gdy się żeni, to najpierw nie wie co czyni — a potem staje się melancholijny.

— I tylu pięknym kobietom, które pan spotkał w życiu, tylu śpiewaczkom, którym pan akompaniował — mógł się pan oprzeć?

— Może właśnie dlatego, że były... śpiewaczkami.

Listy jednak, które przychodzą do radia, cieszą serce profesora i to może specjalnie listy od wielbicieli. Odwiedza „Skrzynkę Poczty“ niby od niechcenia, dowiadując się, czy co nie nadeszło, lub też sam sprawdza swą kartotekę. Jest niezwykle wrażliwy, dobry i subtelny. Zna świat szeroki i zna ludzi. Ma szczerą dłoń dla innych — dla siebie małe wymagania.

To też od tej chwili, w której pojął, że pieniądze łatwiej pożyczyć, niż zarobić — pożycza wszystkim, a szczególnie młodym swym przyjaciółom, do których dziwną żywi słabość.

Sam chodzi często z paroma zło-

tymi w kieszeni.

Gdy mu ktoś z zaufanych radzi, aby nareszcie zaczął żyć dla siebie, bo samemu uwielbieniem ludzkiem nikt się jeszcze nigdy nie nasycił, przecina dyskusję krótką odpowiedzią:

— Nieraz zapytywałem matki, czy nie urodziłem się przypadkiem w czepku? Ale ona odpowiadała mi wówczas z uśmiechem: „Tyś nigdy nie swojego nie miał!“... A jednak miałem — dziwne, niezawodne szczęście do ludzi...

I oczy profesora przesłania zadumę.

Jednak matka jego miała rację — bo do dziś... serce i dusza profesora należą do wszystkich.

M. A.

Złodzieje ograbili samochód

Wczorajszej nocy dostali się jacyś amatorzy cudzej własności na podwórze domu nr. 2 przy ul. Królhuckiej w Lipinach, poczem wytrychem otwarli drzwi szopy mieszczącej samochód Waltera Panka (tam zamieszkałego).

Złodzieje obznajmieni z konstrukcją samochodu powykrecali rozmaite części, jak karburator, pokrywę chłodnika oraz 4 kable, wyrządzając szkodę ocenianą przez Panka na około 150 zł.

Za sprawcami tej kradzieży zaginął wszelki ślad.

Odpowiedzi Czytelnikom

Nieszczęśliwa Ala — 20. Z własnej winy pozbawiła się Pani możliwości uzyskania pracy. Posada o której w swoim czasie wspominaliśmy została już zajęta. Obecnie będzie trudniej o wyszukanie odpowiedniej pracy. Czekaliśmy na ostateczną odpowiedź i fotografie ale nieotrzymaliśmy. Sprawa pracy u pani W. również przestała być aktualna. Będziemy czynić usilne starania o posadę.

Ogłoszenia DROBNE

TANI sezon wiosenny w Żegiestowie - Zdroju! 3 tygodnie w maju 100 do 140 złotych. Wysokie niższe kąpielowe i lekarskie. Prospekty i informacje: Tow. Właścicieli Realności w Żegiestowie-Zdroju, wojew. krakowski.

DOBRE ZAPROWADZONY skład na kolonji zamieszkałej przez kilka tysięcy mieszkańców okazynie do wynajęcia. Oferty do administracji „N Czaśu“ Katowice, pod „Samodzielną“.

SPRZEDAM TANIO żelazną szafę do pieniędzy, nową wyłęgarkę na 150 jaj, używaną wyłęgarkę na 125 jaj, sztuczną kwoke na 500 kurcząt, rozmaite używane meble, 3 pistolety do sikania farb na materje, szkło i porcelanę, elektr. silnik 220 volt 4 K. M. na prąd stały, parę pawl. Zgłoszenia: J. Niciewicz, Lubliniec, ul. Janasa Nr. 2a.

STAWIARSKI, homeopata, Ochojec k. Katowic, ul. Wolności 38, udziela porad lek. w wszelkich chorobach. Godziny przyjęć 14 — 19, w niedziele i święta 8 — 11.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgł. zamiejscowy zł. 2.20, zagranicą zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1mm. wiersz i łamowy opisowy zł. 2.50, specjalne zł. 1.50, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz W niedzielę i dni świąteczne 25 proc. drożej.

Druk „Prasa Polska“ S. A.

Redaktor Józef Książek

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach.

P. K. O. Nr. 300.277